

# GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie  
3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4  
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA

placi się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.  
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 303

Katowice, czwartek 29-go grudnia 1932 r.

Rok 31

## Sport czy zbrodnie morderstwa?

Pisma doniosły, że w Białymstoku podczas meczu bokserskiego został zabity potężnym uderzeniem, zwanym w języku bokserskim „knock-outem”, śp. Zdanowicz, z zawodu pracownik kolejowy. Jest to drugi już wypadek zabójstwa na zawodach bokserskich w krótkim stosunkowo czasie. Już od początku walki bokserskiej pomiędzy zawodowym bokserem Brzezińskim a kolejarzem Zdanowiczem widać było znaczną przewagę pierwszego. Razy sypały się na nieszczęsnego Zdanowicza jeden po drugim. Widownia złożona w większości z wyrostków wyla z radości, podniecając walczących okrzykami, gwizdaniem i frenetycznymi brawami. Mimo nierównej walki i potężnych uderzeń, groźnych Zdanowiczowi śmiercią lub co najmniej kalectwem, t. zw. sędzia w zawodach niejaki Grabowski nie interwenjował. Wreszcie Zdanowicz, chwytając się już na nogach, uderzony w szcękę ze straszliwą siłą, zwałił się na ziemię.

Nad konającym, pochylili się „sędziowie” i liczyli raz, dwa, trzy, cztery...

Dopiero po odliczeniu przepisowych punktów, polecono przywołać lekarza, który stwierdził już śmierć. Umarł Zdanowicz nie odzyskawszy przytomności, bez pojednania się z Bogiem i bez pociechy religijnej.

Niektóre dzienniki podając wiadomość o tragicznej śmierci Zdanowicza opatrzyły to nagłówkiem „wypadek”. — Za taki sam „wypadek” dokonany tylko na innym miejscu, nawet w zaślepiącym uniesieniu lub z powodu doznanej obrazy, sady karzą długoletnim ciężkim więzieniem. Za pojedynek na szable lub pistolety obecny kodeks karny przewiduje karę więzienia za usiłowanie zabójstwa lub za dokonane morderstwo. Rozgrzesza kodeks karny pięść ludzką, która może stać się takim samym narzędziem śmierci, albo nawet i niebezpieczniejszym, aniżeli broń biała lub palna.

Rzuca się tu w oczy jedna z rażących niekonsekwencji naszego ustawodawstwa karnego, które mimo że jest nowe, nie obejmuje przestępstw nowoczesnych.

Bardziej jednak rzuca tu się w oczy strona moralna tych wyczynów, przyprawiających nieraz o śmierć lub kalectwo (jakże często!) młodzieńca w pełni sił, wyczynów, zaliczanych do rzędu sportów.

Ileż razy przedstawiciele Kościoła zwracają uwagę społeczeństwu na rodzaje sportów, niegodne człowieka cywilizowanego, a tem bardziej chrześcijanina. Nieraz mieliśmy sposobność oglądania napomnień Ojca św., biskupów, pisarzy katolickich, przestrzegających przed pewnymi sportami, ponieważ wierzącymi godnością ludzką, groźnymi niebezpieczeństwami dla duszy i ciała ludzkiego. Ileż razy słyszymy o „wyczynach” sportowych, urządzanych jakby naumyślnie w tym czasie, kiedy w kościołach odprawia się uroczysta suma! Jak wielką nieraz, nawet w szkołach, trzeba staczać walkę, aby dla sportu

## Po zwycięstwie rządu Boncoura w parlamencie.

Paryż. Głosowanie w Izbie Deputowanych potwierdziło fakt, że nowy rząd opiera się — jak dotychczas — na lewicy. Jednakowoż ostateczne ustosunkowanie się parlamentu do obecnego rządu, nastąpi dopiero w momencie dyskusji nad całością projektów rządowych z dziedziny finansowej i budżetowej.

„Erre Nouvelle” pisze między innymi: Marin oraz komuniści zainicjowali wczoraj strajk budżetowy, natomiast socjaliści głosowali za projektem. Jak wiadomo, pisze dziennik, jednym z punktów statutu stronnictwa socjalistycznego, jest odmowa frakcji parlamentarnej

popierania rządu i jego „wszelkich usiłowań zapewnienia burżuazji przewagi oraz utrzymania się przy władzy, a więc głosować przeciw budżetowi”. Obecnemu stanowisku socjalistów — podkreśla dziennik — należy poświęcić szczególną wagę. W toku wczorajszej dyskusji w parlamencie oświadczono, że celem socjalistów jest pozostawienie obecnemu rządowi koniecznego okresu dla przedstawienia swoich projektów. Według czynów nowego rządu, socjaliści go osądzą i wówczas zajmą ostateczne stanowisko. Należy dobrze zrozumieć znaczenie tych słów — zaznacza

dziennik. — (Jak wiadomo, rząd Boncoura uzyskał 524 głosów na 53 contra, Red.).

### Budżet Włoch zamknięto 3 - miljardowym deficytem.

Rzym. Preliminarz budżetowy Włoch na rok 1933/34 przewiduje deficyt w sumie 3,1 miliardów lirów. Preliminarz na rok 1932/33 wychodził z założenia, że całoroczny deficyt roku bież., wyniesie 1,4 miliardów, tymczasem wskutek nieprzewidywanych wydatków i spadku dochodów preliminowany deficyt znacznie się zwiększył. Nowy preliminarz przewiduje dochody w sumie 17,7 miliardów, wydatki w sumie 20,6 miliardów lirów.

### Matuszkę czeka jeszcze sąd węgierski.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że budapeszteński sąd karny otrzymał zawiadomienie od austriackich władz sądowych, że znany zamachowiec Matouska zostanie wydany węgierskim sądom celem przeprowadzenia rozprawy głównej przeciwko niemu na Węgrzech. Wyrok śmierci nie może być wydany, gdyż po ukończeniu rozprawy na Węgrzech Matouska musi być odesłany zpowrotem do Austrii, celem odbycia tam kary, na jaką został skazany przez sądy austriackie.

### Tajemnica walizki o podwójnym dnie.

Wiedeń. Na dworcu głównym funkcjonariusze urzędu celnego zatrzymali wczoraj 44-letnią Gizelę Zipper, żonę jublera, mieszkankę Lwowa, pod zarzutem przemykania obcych walut. W jednym z kufrów Zipperowej wkrvto podwójne dno. Przechoywana w nim była suma 190 tys. franków francuskich. Zipperowa odmówiła wszelkich wyjaśnień co do pochodzenia tych pieniędzy. Według jej zeznań, maż jej posiada sklep jubilerski nie tylko w Wiedniu, ale w Budapeszcie i Lwowie. Policja stwierdziła, że Zipperowa będąc obywatelką polską w ostatnich miesiącach odbyła kilkakrotnie podróż do Polski, Czechosłowacji i Węgier.

### Czem kto wojuje, od tego ginie!

Belgrad. Ubiegłej nocy pewien osobnik położył bombę na torze linii Guevgueli-Smokwica. Nie zdążywszy usunąć się na czas został on zabity przez eksplozję, która tylko nieznacznie uszkodziła tor. Zamachowiec ubrany był w mundur komitadżów bułgarskich i miał przy sobie bombę zapalniczą.

### Dziennikarz pod gradem kul rewolwerowych.

Sofia. Kilka osób napadło i raniło niebezpiecznie redaktora dziennika „Makedonia” — Estimowa. Napadu dokonano w chwili, gdy redaktor Estimow opuszczał lokal redakcyjny. Za napastnikami wszczęto pościg, w czasie którego jeden żandarm został zabity, zaś 5-ciu przechodniów zostało rannych. 2-ch napastników zostało aresztowanych. Należą oni do grupy zwolenników Protegerowa.

### Dymisja rządu bułgarskiego.

Sofia. Prezes rady ministrów Muszanow złożył na rece króla dymisję gabinetu. Król przyjął dymisję i polecił członkom dotychczasowego rządu załatwienie spraw bieżących do czasu powołania nowego gabinetu.

## Tropienie wywrotowców ukraińskich.

Lwów. Pisma wieczorne donoszą, że akcja rozpoczęta przez władze bezpieczeństwa przeciwko ukraińskim organizacjom nacjonalistycznym U. O. N. toczy się wciąż dalej. Na terenie trzech województw południowo - wschodnich przeprowadzono ostatnio wiele rewizji i aresztowań. Odbyły się one zarówno na terenie większych miast jak i małych miasteczek. Akcję przeprowadzono o

jednej porze. Rewizje były bardzo dokładne. Podejrzane osoby poddawano przesłuchaniu, poczem zwalniano je, bądź oddawano do dyspozycji sędziego śledczego. Akcja ta objęła miasta Lwów, Stanisławów, Tarnopol, całe zagłębie naftowe, Strvi, Sambor, Brzeżany, Radziechów, Winniki i t. d.. W wielu miejscowościach znaleziono obfity materiał w postaci ulotek antypaństwowych.

## Polsko-czeska konferencja kolejowa.

Warszawa. W dniu 4 stycznia rozpoczęły obrady w Pradze polsko-czeskosłowacka konferencja kolejowa, poświęcona sprawom taryfowym, komunikacji osobowej i bagażowej oraz eksportowej. Na konferencji szczegółowej rewizji poddane zostaną obecnie obowiązujące taryfy, które już nie odpo-

wiadają istotnym potrzebom w komunikacji polsko - czeskosłowackiej. Poza tem omówione zostaną warunki dalszego rozwoju i ożywienia tej komunikacji przez wprowadzenie specjalnych ulg i ułatwień dla wycieczek krajoznawczych, turystycznych, sportowych itd.

## Tajemnicza walka samolotów nad polską granicą.

Paryż. Prasa parvska przynosi sensacyjną wiadomość, podaną w brzmieniu urzędowej agencji Havas o zagadkowym wypadku na pograniczu polsko-sowieckim. Oto na pograniczu tem rozegrać się miała dziwna walka lotnicza. Wojskowy samolot lotniczy, pilotowany przez dwu lotników, leciał w

okierunku polskiej granicy — jednakże wkrótce doścignęły go trzy inne wojskowe samoloty sowieckie. Po dłuższej walce w powietrzu, aeroplan, który widocznie miał zamiar przelecieć granicę polską, został zestrzelony. Obaj lotnicy tego aeroplanu zostali zabici.

## Zamarły porty francuskie.

Paryż. Trwający od kilku tygodni strajk robotników portowych w Le Havre i w St. Nazaire rozszerzył się obecnie na port w Brest. W porcie stoi od kilku dni szereg okrętów, czekają-

cych daremnie na wylądowanie towaru. Okrety te mają być skierowane do portu Cherbourg, jako jedyne go portu w Północnym Atlantyku, nie objętego strajkiem.

młodzież nie zmuszono do opuszczenia w niedzielę mszy świętej! O przesadę posądza się nieraz księży biskupów polskich, kiedy nawołują do używania przy zwoitych strojach sportowych, a ile z tego powodu wynika zgorznienia publicznego, zgryzot i troskę dla rodziców, krzywd moralnych dla samej młodzieży?

Dla katolika zatem zabójstwo na ringu bokserskim nie jest i nie może być tylko „wypaikiem”, ale jest zwykłym morderstwem, które mimo, że nie karzą

sądy świeckie, ukarze jednak Sędzia Najwyższy.

W Hiszpanji jak donoszą ustają już walki byków, u nas w Polsce wprowadza się stokroć gorsze walki publiczne pomiędzy ludźmi, które nie mają wspólnego z prawdziwym sportem i gimnastyką, a wywołują najgorsze instynkty i zezwierzęcenie człowieka.

Czas aby społeczeństwo katolickie wystąpiło energicznie przeciwko ządłom, sprzecznym z pojęciami i etyką katolicką.

# Od stu lat nie pamiętają takiej nędzy.

Genewa. Ze sprawozdań, ogłoszonych przez Międzynarodowe Biuro Pracy wynika, że rozmiary klęski bezrobocia i nędzy w bieżącym okresie zimowym przekraczają wszystko, co przeżyła ludzkość w okresie ostatnich stu lat. Wsparcia dla bezrobotnych wzrosły

w poszczególnych państwach w ciągu ostatnich 3 lat o 300 do 400 proc. Ołbrzymie sumy zasiłków, wynoszące ogólnie około 170 miliardów złotych rocznie, nie pozwalają państwom na przeprowadzenie akcji ożywienia rolnictwa i przemysłu, przyczyniając się tem sa-

mem do dalszego wzrostu bezrobocia. Sumy wsparć wypłacanych bezrobotnym wynosiły w roku 1931: w Belgii 356 milj. franków, w Niemczech — 2.973 milj. marek, w Anglii 120 milj. funtów, we Włoszech w 1932 roku 115 milj. lirów, we Francji 37 milj. franków.

Przy rozmaitych niedomogach naturalna woda gorzka Franciszka Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często nieraz mała ilość działa już pewnie. Żąd. w apt.

## Księżna Hohenlohe-Schillingsfürst wypuszczona z aresztu.

Paryż. Aresztowana w dniu wigilijnym pod zarzutem antypaństwowej działalności niemiecka księżna Hohenlohe-Schillingsfürst wypuszczona została z aresztu.

Równocześnie nadchodzą z Budapesztu ciekawe szczegóły, dotyczące historii tej księżny, będącej wybitnym członkiem międzynarodowej tajnej polityki. Koła przyjaciół ks. Hohenlohe twierdzą, że stawiany jej zarzut pozabawiony jest podstaw, gdyż rozporządza ona dużym majątkiem. Posiada ona w Paryżu luksusowo urządzone mieszkanie, za które płaci 100.000 franków rocznie. Księżna Hohenlohe-Schillingsfürst jest córką adwokata wiedeńskiego dr. Richtera, który niedługo uprawiał swój zawód adwokacki, ponieważ zaplać się w różne interesy finansowe, które go zdyskwalifikowały.

Jako 17-letnia dziewczyna poznała panna Richter księcia Hohenlohe-Schillingsfürsta, który był wówczas węgierskim attache wojskowym w Petersburgu. Książę rozkochał się odrazu w pięknej dziewczynie i zaślubił ją, mimo gwałtownego protestu swej rodziny. Z winy męża małżeństwo to rozszło się jednak już po roku. Księżna Hohenlohe-

Schillingsfürst, która otrzymała prawo zatrzymania nadal nazwiska swego męża, żyła odtąd naprzemiennie w Londynie i w Paryżu. Z małżeństwa tego pochodzi liczący dziś 14 lat syn, który wychowuje się obecnie w akademii wo-

skowej w Paryżu. Książę Hohenlohe w międzyczasie wstąpił po raz drugi w związku małżeńskie z hrabiną Bathyanyn. W chwili obecnej ks. Hohenlohe jest prezesem węgierskiego Towarzystwa dla komunikacji lotniczej.

## Wykrycie tajnej „mennicy“ w Gnieźnie.

Poznań. Na kilka dni przed świętami zauważono w Gnieźnie fałszywe 100-złotówki. Wszczęte natychmiast śledztwo doprowadziło do aresztowania niejakiego Aleksiego Henschkego z Poznania i Konstantego Kanłowskiego jako podejrzanych o puszczanie w obieg fałszywych banknotów. W dalszym ciągu dochodzeń policja aresztowała 7 o-

sób, które zajmowały się fałszowaniem. Przy jednym z aresztowanych znaleziono 15 sztuk fałszywych 100 złotych, zaś w mieszkaniu innego aresztowanego 808 sztuk fałszywych 100 złotych. Ogółem skonfiskowano fałszyfikatów jeszcze niewykonalnych na sumę 83 tys. złotych. Fałszerze zdolali puścić w obieg zaledwie kilka sztuk fałszyfikatów.

## Tragedia w podziemiach kopalni.

Nowy Jork. Prace nad wydobyciem górników, zasypanych podczas strasznej katastrofy w kopalni w Mowenguanie ustają ani na chwilę. Z przewidywaniem niezwykle trudności udało się załozce ratowniczej wydobyć 39 zwłok zasypanych górników. Za pozostałymi pletnastoma prowadzone są w dalszym ciągu energiczne poszukiwania. Aby

dotrzeć do miejsca katastrofy, musiano wykopać nowy szyb długości 600 m. Ponieważ w kopalniach znajdują się gazy trujące, prace ratunkowe prowadzone są w maskach gazowych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, górnicy zostali katastrofą zaskoczeni, na co wskazują pozycje, w jakich ich znaleziono, tj. przy wykonywaniu pracy.

## Rząd belgijski otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa.

Bruksela. Nocne posiedzenie parlamentu belgijskiego, na którym uchwalono udzielić rządowi żądanych pełnomocnictw, miało przebieg niemal dramatyczny. Minister finansów Jaspars po przedstawieniu projektu odbudowy finansowej Belgii prosił Izbę, aby jaknajprędzej wypowiedziała się w tej sprawie i udzieliła rządowi pełnomocnictw, gdyż każdy dzień zwłoki kosztuje skarbu państwa 3 milj. franków. Socjaliści, komuniści i separatyści flamandcy opuścili parlament, nie chcąc wziąć udziału w głosowaniu nad projektem, który ich zdaniem, daje rządowi władzę nieograniczoną. Za projektem rządowym głosowała partja katolicka i większa część liberalów.

## TELEGRAMY.

### Demonstracyjna podróż samolotów niemieckich na Śląsk Opolski.

Katowice. Prasa niemiecka donosi, że w miesiącu styczniu projektowany jest przylot na Śląsk niemiecki eskadry samolotów ze szkoły lotniczej w Brunświku. Eskadra ta urządziła niedawno lot ćwiczebny do Prus Wschodnich i Gdańska.

### Bezrobocie w Polsce.

Warszawa. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w PUPP. w dniu 24 grudnia br. wynosiła 208.360, co stanowi wzrost liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 10.088 osób na terenie całego Państwa.

### Szczęście wojenne dopisuje wojskom boliwijskim.

Buenos Aires. Po 6 tygodniowych zaciętych walkach wojska paragwajskie opuściły forte Saavedra, Samaclay i Murguía. Wojska boliwijskie są panami sytuacji na odcinku Pilcomayo i na froncie w Gran Chaco.

### Z terenu walk w Nicaragui.

Nowy Jork. „New York Times“ donosi z Mongui (Nikaragua), że powstańcy napadli w pobliżu Santa Lucia na pociąg i mieli już stracić obsługe pociągu, gdy nadjechał oddział gwardii narodowej, który uwolnił obsługe pociągu. Stoczono przytem zacięta walkę z powstańcami, w wyniku której zabitych zostało 22 powstańców i 3 żołnierzy gwardji.

### Bata z Gdyni rusza na podbój Afryki.

Gdynia. W porcie gdynskim ładuje się od wczoraj rana ładunek obuwia i urządzeń sklepowych na statek czeski „Morawa“, należący do czeskiej fabryki obuwia „Bata“. Statek ten udaje się w podróż do Afryki i Indji, zabierając ze sobą około 800 ton ładunku. Dziś przybywa do Gdyni kierownik fabryki Jana Bata, syn założyciela firmy powyższej „Bata“, aby osobiście uczestniczyć przy ładowaniu i odjeździe statku. Wraz z nim przybywa 60 Czechów sprzedawców obuwia, udających się do Afryki i Indji dla założenia tam sklepów „Bata“.

### Policja niemiecka w tajnym arsenale komunistycznym.

Berlin. Policja w Hamburgu natrafiła na ślad wielkiego składu broni, znajdującego się w reku komunistów. 4-ch komunistów aresztowano w chwili, gdy transportowali skrzynię z większą ilością broni palnej, złożonej z karabinów, rewolwerów i granatów ręcznych. Na pytanie policji, co zawiera skrzynia, odpowiedziano, że jaja. Na skutek przeprowadzonej natychmiast rewizji, wykryto w piwnicy większy zapas broni i amunicji oraz bibułę wyrobową. Dalsze aresztowania wśród uczestników szeroko rozgałęzionej komunistycznej organizacji terrorystycznej są w toku. Ukryty skład broni znajdował się w domu, sąsiadującym z posterunkiem policjnym. Wyniki dotychczasowych dochodzeń trzymane są w tajemnicy.

### Ludziom się śpieszy.

Hamburg. Nie uchliły jeszcze dyskusji nad przeprowadzonymi próbami błyskawicznego wozu motorowego, który będzie przebiegał drogą Hamburg — Berlin (287 km.) w 142 minutach, a już omawiane są nowe plany szybkich lotów. Bremeńska „Weser Zeitung“ ogłasza rewelacyjny wywiad z dyrektorem Lufthansy w Milhelm. W najbliższym czasie zbudowane zostaną samoloty tak doskonale aerodynamicznie skonstruowane, że umożliwią średnią szybkość lotu około 300 km. na godzinę, to znaczy, że z Berlina np. będzie można dostać się w ciągu 2 godzin do Kopenhagi, Amsterdamu, Pragi lub Wiednia.

### Austria otrzyma pożyczkę.

Paryż. Komisja spraw zagr. Izby deputowanych po wysłuchaniu oświadczeń Paul Boncoura i deputowanego Cota poleciła swemu sprawozdawcy przedstawić Izbie przychylnie opinie w stosunku do projektu przyznania gwarancji państwowej dla francuskiej transzy pożyczki austriackiej w wysokości 100 milionów szylingów.

# Płomyk nad trzęsawiskiem.

POWIEŚĆ.

22) (Ciąg dalszy.)

Najgorsze zaś było to, że z powodu gorąca — było to przecież w czerwcu — prasowała bieliznę przy otwartym oknie. Przez okno to, jak już wiemy, widać było chodnik, który od wrót prowadził do tunelu w nasypie kolejowym, a Ewa, zamiast patrzeć prasowania, patrzyła na ten chodnik, na którym przecież każdej chwili ujrzyć mogła Raszynę, bo niepodobno — myślała — by on o niej zapomniał. Raz po raz drgnęła, bo matka krzątająca się po kuchence woła tak lub podobnie:

— Ewa, ruszajże się, bo żelazko chłodnie bez potrzeby, a węgiel kosztuje, co tu gadać. „on“ nie przyjdzie, już to Waligórka słusznie prawi...

— Przyjdzie, mateczko, przyjdzie, chociażby tylko pożegnać się ze mną, ale przyjdzie, zobaczycie!

I prasowała znowu kołnierzyki, dwa, trzy albo i pięć. Potem patrzyła znowu przez okno poprzez wrota aż na miejsce, gdzie przed trzema tygodniami, pod wieczór, siedziała obok niego pod nasypem kolejowym, a on zapewniał, jak bardzo ją kocha, jednakże nie mógłby wcale opisać i powiedzieć, dlaczego się zakochał, skąd się wzięła ta miłość ku niej — tego sam nie wie, jeno odczuwa,

A potem powiedział, że gdy znowu pojedzie do Krakowa, zabierze ją ze sobą.

Gdy stara praczka po raz trzeci zawołała „ruszajże się“ Ewa zawstydziła się i przewyciężyła. Zabrała się więc rączę do prasowania, chociaż była niewiadomo dlaczego zmęczona, tak zmęczona, jak gdyby miała olów w nogach. Chętnie spoczęłaby na chwilę, lecz wiedziała, że za godzinę zarządca domu sypialnego przy kopalni przyśle po bieliznę.

Dnia tego, pod wieczór, zaczęło padać. Deszcz, upragniony przez wszystkich w chacie, zmniejszył gorąco letnie i oczyścił powietrze z kurzu.

Około godziny 20, po wieczery, Waligóra z żoną, jak prawie codziennie, przybyli do mieszkania Teresy na pogawędkę, gospodarz z „Katolikiem“ w ręku.

— Cóż, Ewko? Słońce trochę za mocno dogrzewało co? A widzisz, teraz deszcz i chłodno się zrobiło. Tak to zawsze bywa, ja ci to mówię, a że jestem stary, możesz mi wierzyć.

A ona, wiedząc, że gospodarz lubi mówić „przez kwiatek“, że to, co on rzekł, nie pogody, jeno onej tyczyło, nie mogła teraz zapanować nad sobą: lzy tryśnieły jej strumieniem z oczu i płakała,

ze świadomością, z namiętnością, szarpaną tęsknotą i żalem.

W pierwszej chwili płacz dziewczyny zmartwił go trochę: wiedział on dobrze, co dzieje się w sercu Ewy, ponieważ żona jego informowała starego Urbana o wszystkim, co działo się w tej maleńkiej Rzeczypospolitej, której on był głową, „prezydentem“. Agacie zaś „Tereska“ zwierzyła się, jaki obrót sprawa wzięła, a gdy przyjaciółka o sprawie tej mówiła całkiem poważnie, Waligóra nie mogła powstrzymać się od uśmiechu, bo od „starej“ bądź co bądź spodziewała się więcej rozsądku.

Dziewczyna rychło się jednak uspokoiła i usiadła przy stole na końcu ławy. Na miejscu tem, wieczorem, po skończeniu pracy zwykle siadywała.

Ponieważ poprzednia uwaga wywołała wybuch płaczu u Ewy, stary Urban uśmiechnął się dobrotliwie i rzekł:

— Pocóż płaczesz, dziecko? Po deszczu znowu świeci słońce, a czyba tyle będziesz posiadać rozsądku, by sprawy z tym młodym panem nie brać poważnie. Wierz mi, że niestosowna zażyłość zawsze się kończy przykrością dla późniejszego. Niechętnie udzielam rad, zwłaszcza nieproszonych, jednakże w tym wypadku (tu Waligóra przypomniał sobie, że Ewa właściwie jest sierotą) ponieważ nie masz ojca, radzę ci zapomnieć o wszystkim, a w przyszłości trzymać się odpowiedniego twarzą-

stwa. Cóżbyście wy, kochani ludzie — Waligóra spojrzął na wdowę Teresę i Ewę — myśleli uważać się za równego dyrektorowi kopalni? Nie mogliście być nie głupszego, a chociażbym ja go dziesięć razy wyciągnął z wody i wyratował od utonięcia, a on potem rzekł do mnie „bracie“, wierzcież mi, zawsze on będzie pamiętał o różnicy, jaka nas dzieli.

Rzekłszy to, wyciągnął z prawej kieszeni spodni swą fajkę, z lewej „pacharynę“ z tytoniem, i nie trwał długo, a siwa jego głowa zniknęła zupełnie za obłokiem błękitnego dymu.

— Bardzo to mądrze powiedzieliście — odparła wdowa Teresa, mrugając na Agatę, żeby dać jej znać, iż przyjmuje wyzwanie Urbana do walki na słowa — bardzo dobrze, co do mnie nie podobna mi się to wcale i wołałabym pośledniejszego konkurenta, niż tego eleganckiego pana, bo jasnym jest, że jeśli jest takim, jak to mówił Ewie, to on nigdy nie ożeni się z moją wychowanicą. Ale z drugiej strony, Urbanie, wy saraj niedawno opowiadaliście, tu w tej izbie, że takie wypadki zdarzały się, mówiliście o dwóch bogaczach, Schaffgotschu i Goduli, to też byli panowie, a zakochali się w chłopskich dziewczynach. A ile jest innych, podobnych przykładów, toś dość często słyszeć i czytać można o takich ożenkach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z zebrania N. Ch. Z. P.

**Katowice - Zawodzie.** Dnia 22 grudnia 1932 roku odbyło się zebranie miejscowego koła N. Ch. Z. P. Do licznie zebranych przemówił p. Gola, wyjaśniając dzisiejsze stanowisko B. B. W. R. i N. Ch. Z. P. na Śląsku. Mówca zaznaczył, że tylko organizacja ponadpartyjna jakim jest N. Ch. Z. P. może w dzisiejszej sytuacji udzielić stosunki w każdej dziedzinie życia zbiorowego, gdyż wytworzyła się sytuacja, gdzie stronnictwa nieraz o jednakowym programie zwalczają się wzajemnie, a stronnictwa o wręcz przeciwnych poglądach jednoczą się w wspólny front, aby pogorszyć ogólną sytuację gospodarczą jak i polityczną. Że mowa była wyrazem myśli i uczuć zebranych, świadczyły oklaski, jak w czasie, tak i po zebraniu poczem p. prezes w imieniu zebranych prosił prelegenta o przybycie z referatem na zebranie następnego. P. prezes zaapelował do zebranych, aby w dalszym ciągu zbierały się licznie wszystkie organizacje prorządowe, mając możność zapoznania się z prawdziwym dzisiejszym stanem polityki gospodarczej. Po referacie polityczno - gospodarczym prelegent wspominał o 10-leciu tragicznej śmierci jednego z najlepszych synów Polski śp. Gabriela Narutowicza. Mówca nakreślił krótko jego życie, podnosząc genialne zdolności Gabriela Narutowicza i zaznaczył, że zbrodnia ta, to piętno niewoli, wyrte w duszach niektórych ugrupowań politycznych i, że celem tego wspomnienia ma być nie jakiś porachunek polityczny lecz dążność wszystkich ugrupowań do zmycia winy przez wspólną pracę twórczą dla dobra i mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej. (k)

Z zebrania zarządu koła N. Ch. Z. P.

**Mysłowice.** W dniu 19 grudnia rb. odbyło się zebranie zarządu koła N. Ch. Z. P. w Mysłowicach. Na porządku obrad: omówienie programu pracy. Na propozycję prezesa koła: czy pracę pro-

wadzić w dwóch kierunkach t. j. oświatowym i polityczno - gospodarczym, jednomyślnie się zgodzono i omówiono wytyczne pracy. Praca ta będzie zdużać do wyrobienia politycznego mas w stosunku do państwa i do wydobycia z tych mas energii, która by gmach budownictwa państwowego tworzyła, dalej do tego, by ci, którzy państwem rządzą, mieli podporę w szerokich masach uświadomionych. W najbliższym czasie praca pójdzie w kierunku organizacyjnym i werbowania nowych członków. Na nowych członków przyjęto pp. prof. dr. Władysława Dziegla i prof. Władysława Pochmarę. (k)

Uroczystości gwiazdkowe dla emerytów i pozostałych po kolejarzach.

**Rybnik.** W dniu 22 grudnia rb. komitet gwiazdkowy w Rybniku przy D. O. K. P. Katowice, urządził w sali „Polonia” tradycyjny obchód gwiazdkowy dla emerytów kolejowych, wdów i sierot po kolejarzach. Salę „Polonia” zapełniło około 600 osób. Uroczystość otworzył krótkim przemówieniem w imieniu D. O. K. P. Katowice, naczelnik oddziału ruchu p. Janotta, witając zebranych oraz przedstawiając całokształt zorganizowania doraźnej pomocy przez główny komitet gwiazdkowy w Katowicach pod protektorem prezesa D. O. K. P. p. inż. Łaguny. Następnie przemówił do zebranych ks. wikary Kuboszek z Rybnika. Po odśpiewaniu kolend i odegraniu kilku utworów przez orkiestrę kolejową w Rybniku każdy emeryt, wdowa i sierota otrzymali podarunki pieniężne w wysokości od 10 do 30 zł., ponadto w naturaljach strudel, pierniki i jabłka. W końcu złożył naczelnik oddziału ruchu p. Janotta w imieniu obdarowanych, p. prezesowi DOKP, inż. Łagunie i wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, serdeczne podziękowania. Podobne uroczystości odbyły się w Wodzisławiu, Żorach i Mikołowie.

ku 1925, urządził dnia 6 stycznia 1933 r. w auli gimnazjum pszczyńskiego wielki zjazd wszystkich absolwentów-Polaków tutejszego zakładu. Skrepowani po części trudnościami natury technicznej, prosimy wszystkich panów absolwentów-Polaków, którzy ukończyli gimnazjum tutejsze jeszcze za czasów zaborczych, albo z jakichkolwiek przyczyn byli zmuszeni zakład opuścić, o łaskawe przesłanie nam adresów swoich i znanych im kolegów, celem wysłania odpowiednich zaproszeń. Celem zaś zorientowania się w liczebności zjazdu prosimy wszystkich pp. absolwentów o łaskawe zgłoszenie swego przybycia do dnia 31 grudnia rb. Auli gimnazjalnej i odpowiednich sal udzieliła łaskawie dyrekcja gimnazjum. Program zjazdu jest następujący: o godz. 10 msza św. w kościele św. Jadwigi, o godz. 11 otwarcie zjazdu, wybór marszałka, przemówienia powitalne i referat programowy, poczem po przerwie obiadowej o godz. 16 dalszy ciąg obrad: referat o historii gimnazjum, sprawy organizacyjne i oficjalne, zamknięcie zjazdu. Wieczorem o godz. 20 w małej sali Polskiego Domu Ludowego — spotkanie towarzyskie. Zbudowanie jednej wielkiej społeczności wychowanków z tej samej ławy, złączonych węzłami miłości, braterstwa i wspomnień z czasów doł i niedoły życia w grodzie pszczyńskim niech będzie celem tego wielkiego spotkania. A zatem ze względu na wzniosły cel, jaki nam przyswilić, apelujemy do waszych uczuć, rzucając hasło: zjazd dla wszystkich — więc wszyscy na zjazd! Łaskawie zgłoszenia skierować prosimy pod adresem: A. Wróbel, Pszczyzna — Starestwo. — Za Zrzeszenie Absolwentów: (—) Wróbel Antoni, Za Komitet Zjazdowy: (—) Kapica Józef.

Z Katowickiego

Wypowiedzenie pracy 182 urzędnikom w zakładach Hohenlohego.

Jak nas informują, główna dyrekcja zakładów Hohenlohe w dn. 28 grudnia br. wypowiedziała stosunek pracy na dzień 31 marca 1933 — 182 urzędnikom. Redukcją dotknięci są wszyscy urzędnicy z kopalni Hohenlohe — Fanny. Jak również część urzędników z kopalni Maks i Wulek.

Uczczenie 10-tej rocznicy śmierci działacza narod. śp. Michała Wolskiego.

**Katowice.** W drugie święto Bożego Narodzenia przypadła dziesiąta rocznica śmierci śp. aptekarza Michała Wolskiego, mieszkającego długie lata w Bytomiu, a zmarłego w Katowicach. Związek Śl. Kół Śpiewaczych wraz ze Śląskim Związkiem „Sokoła” uczcił pamięć jego nabożeństwem w kościele N. M. Panny oraz wspólnym pochodem ze sztandarami i wieńcami do grobu śp. Michała Wolskiego, znanego działacza narodowego za czasów niemieckich. Zastąpił się śp. Michał Wolski szczególnie około rozwoju kółek śpiewaczych, których cały szereg pozakładał wraz ze śp. ks. posem Połpiechem. Nad grobem nasamprzód chór męski pod batutą długoletniego kierownika, p. Lewandowskiego odśpiewał hymn: „Gaude Mater Polonia”, poczem prezes „Sokoła” śląskiego p. Tomasz Kowalczyk w serdecznych słowach uczcił zasługi śp. Michała Wolskiego w „Sokole”, a p. dyr. Stoiński podniósł niepomnierną działalność jego w kołach śpiewaczych. Cichą wspólną modlitwą i odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono podniosłą uroczystość, w której wzięli udział poza naczelnymi władzami sokolskimi i śpiewaczemi z prezydentem miasta Król. Huty p. Spaltensteinem i małżonką, liczny zastęp drużyny sokolskiej i śpiewaczej oraz dawni znajomi śp. Zmarłego.

Obchód gwiazdkowy w więzieniu katowickim.

**Katowice.** Po raz pierwszy społeczeństwo przez patronat opieki nad więźniami wraz z Tow. Dobroczyńności „Caritas” urządziło gwiazdkę męskim i żeńskim więźniom, przebywającym w tutejszym więzieniu. Patronatowi społeczeństwa katowickiego przez złożenie ofiar pieniężnych a Magistrat przez przekazanie mąki umożliwili zakup kielbasy, jabłek i papierosów oraz wypiek strucli na ten obchód. W pięknie przybranej gałęziami świerkoweji kaplicy więziennej, przy rzeźbionej oświetlonej choince, chór więźniów zagał uroczysty obchód gwiazdkowy odśpiewaniem kolend, poczem nastąpiły przemówienia, zastosowane do okoliczności i warunków. Przemawiali: p. prokurator sądu apelacyjnego, kapelan więzienny ks. Broj, p. dyrektor Rzeszowski, pani inżynierowa Kamila Nitschowa i p. naczelnik więzienia Gilewski. Zakończył się ten skromny do głębi wzruszający obchód dzieleniem się opłatkiem z więźniami i rozdaniem między nich powyższych podarków, za które ci niejednokrotnie dziękowali ze łzami w oczach.

złotowe będą przyjmować wyłącznie kasy skarbowe i Banku Polskiego.

— **Ważne dla pracownic wychodzących zamaż.** Wobec tego, że Ubezpieczalnia Krajowa otrzymuje jeszcze codziennie niemal wnioski o zwrot składek z powodu zamażpójścia, wyjaśnia się, że wnioski te są bezcelowe, ponieważ ordynacja ubezpieczeniowa z 19 lipca 1911 r. nie przewiduje zwrotu składek z wymienionego powodu. Natomiast zaleca się, ażeby ubezpieczone, wychodzące zamaż, a zaprzestające pracować zarobkowo, opłacały składki inwalidowe w dalszym ciągu dobrowolnie, celem podtrzymania prawa do świadczeń. Warunkiem dalszego dobrowolnego ubezpieczenia się jest wlepienie w przeciągu 2 lat conajmniej 20 znaczków inwalidowych dowolnej klasy do posiadanej przez ubezpieczoną karty kwitowej i zamienienie tej karty na nową przed upływem dwóch lat od daty jej wystawienia.

— **Liczba protestów wekslowych maleje.** Spadek protestów wekslowych, trwający prawie nieprzerwanie od początku br., utrzymał się również w listopadzie. Według danych G. U. S., zaprotestowano w Polsce w listopadzie rb. 230.6 tys. sztuk weksli na sumę 53.7 milj. zł, wobec 248.6 tys. sztuk wartości 60.2 milj. zł w październiku rz., a 398.9 tys. sztuk na sumę 109.1 milj. zł w listopadzie 1931. Według obliczeń Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen stosunek weksli protestowanych do płatnych wynosił w listopadzie rb. 12.3%, wobec 12.2% w październiku rb., a 16% w listopadzie 1931 r.

— **Przepisy o higienie pracy.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podjęło prace nad przygotowaniem przepisów, obejmujących całokształt norm w zakresie ogólnej higieny pracy, oraz w dziedzinie higieny specjalnej w zakładach pracy, przedstawiających szczególnie niebezpieczeństwo szerzenia się chorób zawodowych. W związku z tem Ministerstwo poleciło wojewodom utworzyć specjalne komisje wojewódzkie, celem przygotowania odpowiednich materiałów dla opracowania tych przepisów. Komisje pracować mają pod przewodnictwem naczelników wojewódzkich wydziałów zdrowia.

— **Obniżenie oprocentowania i przedłużenie amortyzacji wierzytelności długoterminowych.** W „Dzienniku Ustaw” Nr. 115 z dnia 24 grudnia rb. pod pozycją 950 ogłoszono ustawę z dnia 20 grudnia „o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje, oraz wydanych na podstawie tych wierzytelności listów zastawnych i obligacji” Ustawa weszła w życie z dnem 24 grudnia 1932 roku.

— **Termin wykupywania świadectw przemysłowych nie zostanie przedłużony.** Ministerstwo skarbu przypomina, że termin nabywania świadectw przemysłowych na rok 1933 upływa z dnem 31 grudnia 1932 r., o czym już pisaliśmy obszernie. Termin ten nie zostanie przedłużony. Niezwłocznie po upływie wymienionego terminu władze skarbowe przystąpią do lustracji przedsiębiorstw, a w wypadkach stwierdzenia nie posiadania świadectwa przemysłowego na rok 1933 sporządzać będą protokoły karne. W interesie więc samych płatników leży, aby świadectwa nabywać przed dnem 1 stycznia 1931 r.

Województwo śląskie.

\* **Najbliższe posiedzenie budżetowe Sejmu śląskiego** odbędzie się w połowie stycznia. Budżet na rok 1933-34 będzie uzasadniał w dłuższym przemówieniu Pan Wojewoda dr. Grażyński. Budżet ten opiewa na 75 milionów złotych w dochodach i rozchodach i jest zrównoważony, przyczem dostosowany do obecnych kryzysowych czasów.

\* **Wspólnota Interesów szantażuje urzędników.** Wspóln. Interes. wypowiedziała wszystkim urzędnikom na 30.3.1933 roku pracę. Jest to zabezpieczenie ze strony Dyrekcji na przyszłość, by móc na urzędnikach wymusić nowe warunki, oczywiście gorsze, pracy. W ostatnich czasach Wspólnota Interesów co kwartał wypowiada pracę swym urzędnikom, by się w ten sposób zabezpieczyć przed ewentualnym zabiciem pracowników o podwyżkę płacy.

Zjazd wychowanków państwowego gimnazjum w Pszczyźnie.

Zrzeszenie absolwent. gim. im. Bolesława Chrobrego w Pszczyźnie wspólnie z Komitetem Zjazdowym, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich absolwentów od ro-

Czwartek  
**29**  
grudnia

Sw. Tomasza, arcybiskupa i męczennika.  
Sw. Ebruffa opata i wyznawcy.

Kalendarz słowiański: Gosław Bł.

Jutro piątek, 30 grudnia: Sw. Sabina, biskupa.

Wschód Zachód

Słońca o godz. 7.43; o godz. 15.50.  
Księżyc o godz. 9.39; o godz. 18.14.

**Z historii śląskiej.**

29 grudnia. 1215. Papież Innocenty III potwierdził uczynione przyrzeczenie Kazimierza, księcia opolskiego oraz Leszka krakowskiego, Konrada mazowieckiego i Władysława kaliskiego, zwolnienia poddanych od wszelkich ciężarów i poważeń zwolnionych od podatków biskupstw polskich. — 1308. Książę Leszek raciborski z zezwoleniem biskupa Henryka I założył prebendę z jednym ołtarzem św. Małgorzaty, którą wyposażył rocznym czynszem 10 marek, 40 kilogramami wosku na świece ołtarzowej, czynszem z łąk i ogrodu w Rybniku. Prócz tego 2 włóki wolne z drzewem, pastwisko i rybołówstwo w Markowicach, w końcu dwa garnce miodu z ksiądzecą pszczelniką. — 1482. W niedzielę w oktawie Bożego Narodzenia dał Maciej z Brzezia synowi swojemu Olbrachtowowi jako spadek po matce wyższe prawo w Bogunicach, co potwierdził książę Jan III Młodszy raciborski. — 1806. W Opolu pozrywano wszystkie mosty nad Odrą, przed wojskiem napoleońskim. W początku roku 1807 zakwaterował się w mieście francuski generał dywizyjny de Lorge, bawarski generał-major Wolf, pułkownik v. Kosze, podpułkownik, miejski komendant, kapitan, dwóch poruczników, kompanja o sile 130 chłopca z 25 bawarskiego pułku dragonów, dyrektor poczty obozowej, dyrektor lecznicy i lecznica. — 1875. Jego Świątobliwość papież Pius IX udzielił apostolskiego błogosławieństwa „Katolikowi”, jego redaktorom i czytelnikom.

W roku: 1480. Proboszcz raciborski, ks. Paweł dzierzył wieś Adamowice. W czasie jego pastersowania powstał w Raciborzu szpital miejski. W tym to roku ks. Paweł podarował temu szpitalowi swą majątność Adamowice. 1482. Minister króla węgierskiego, Stein jako namiestnik zajął Śląsk i Łużyce. Po śmierci Macieja Korwina obdarci mieszczanie ze swych praw, podnieśli bunt i wypędzili węgierskich.

Zima tegoroczna będzie łagodna.

Fala ciepła na wschodzie jeszcze nie minęła. Z Moskwy donoszą, iż temperatura dochodzi w dzień do 8 stopni powyżej zera. Zatoka fińska nie zamrzła i komunikacja okrętowa odbywa się normalnie. Również na całym terenie Rosji zanotowano podwyższenie temperatury.

W całych Włoszech panuje łagodna temperatura. W Rzymie zanotowano w pierwsze święto Bożego narodzenia 20 stopni ciepła.

Przewidują, że zima tegoroczna będzie niezwykle łagodna.

— **Do listu przewozowego należy dodać kartę rejestracyjną.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach donosi: Ministerstwo komunikacji w Warszawie zniży z dniem 31 grudnia rb. opłacanie gotówką należności rejestracyjnej w wysokości 10 groszy od przesyłki, natomiast wprowadza obowiązek dołączania od 1 stycznia 1933 r. do każdego listu przewozowego karty rejestracyjnej, którą nadawcy przesyłek kolejowych będą mogli nabyć w kolejowych kasach, po cenie 10 groszy za sztukę.

— **Banknoty 10-złotowe.** Bieżący tydzień jest ostatni, w ciągu którego będą jeszcze przyjmowane banknoty 10-złotowe, które z dniem 31 grudnia zostają wycofane z obiegu, jako prawny środek płatniczy. Po tym terminie banknoty 10-

Kopalnia Lithandra rezygnuje z wysłania robotników na przymusowy urlop.

Dnia wczorajszego załoga kopalni „Lithandra” w Nowej Wsi odbyła swe zebranie, na którym o ogólnym położeniu w górnictwie mówił sekretarz Związku górników ZZZ, p. Fejks i inni. Głównie omawiano sprawę przejścia z dnem 1 stycznia 350 robotników tej kopalni na przymusowy urlop. Jak nas jednak informują, w ostatniej chwili dyrektora wycofała swe zarządzenie o wysłaniu owych 350 robotników na przymusowy urlop odkładając to zarządzenie na 1 kwietnia 1933. (K)

Kiedyż się skończy u nas łupieżstwo elektrowni berlińskiej?!

Świąteczna prasa Zagłębia Dąbrowskiego zamieszcza następującą wiadomość, którą rzesze korzystających z usług elektrowni w Zagłębiu Dąbrowskim przyjęły niewątpliwie z pełnym zadowoleniem do wiadomości.

Wiadomość owa brzmi:

Elektrownia okręgowa w Sosnowcu z dnem 1 stycznia 1933 r. obniża ceny prądu. Cena prądu oświetleniowego obniżona zostanie z 60 gr na 50 gr za kilowat, opłata za licznik z 1 zł 35 gr obniżona zostanie na 1 zł 20 gr. Opłata ryczałtowa za energię z 30 zł rocznie spadnie na 21 zł 60 gr. Energia dla przemysłu zamiast 30 gr za kwat. będzie kosztowała 25 gr. Ceny powyższe już stały zatwierdzone przez ministerjum przemysłu i handlu.

Kiedyż wreszcie O. E. W. na Śląsku zgotuje swym odbiorcom podobną „niespodziankę”? (k)

Skazanie bandy włamywaczy.

Katowice. Sąd karny w Katowicach zasądził 3 znanych włamywaczy, a to Józefa Badurę, Józefa Kostorza i Alfreda Malacharczycza na karę po 8 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat za napad rabunkowy w Nowej Wsi na inwalidę górniczego Wojciecha Halembę, któremu zrabowali 40 złotych.

Kradzież towaru z samochodu.

Katowice. Dnia 27 bm. wieczorem skradziono z samochodu, stojącego przy ul. Wawelskiej na szkodę Mety Henryka, dentysty z Gołkowic, futro męskie wartości 1000 zł., a na szkodę kupca Kwasigrocha z Godowa paczkę zawierającą 30 zwojów wełny, 100 szpilek nici, 2 pudełka stalówek i większą ilość zeszytów.

Na marginesie zawodów orkiestr

Siemianowice. Pięknie rozwijający się ruch orkiestr mandolinowych, zorganizowanych w Związku Polskich Towarzystw Mandolinowych Woj. Śląsk, w Katowicach, znalazł swój głośny wyraz na tegorocznych zawodach orkiestr w Siemianowicach. Zawody otwarte zostały przemówieniem prezesa związku prof. F. Sachsego. Do konkursu stanęło 15 orkiestr, liczących po kilkadziesiąciu członków, a posiadających zazwyczaj pełną obsadę instrumentalną. Palmę pierwszeństwa otrzymało tow. „Halka” z Szopienic a II, III i IV miejsce otrzymały tow. „Jaskółka” z Król. Huty, Rudy Śl i Nowej Wsi. Organizacja zawodów była bardzo dobra. Produkcje muzyczne stały na wysokim poziomie, a niektóre z nich zadowolić mogły pod względem artystycznym nawet bardzo wybrednych słuchaczy. Ambitne zespoły wybrały poważny repertuar uwerturowy, może tu i ówdzie za trudny, dały jednak z siebie maksimum poświęcenia. Brak polskich kompozycji w programie przypisać należy wyłącznie na rachunek ubóstwa odpowiednich układów orkiestralnych i małej dotychczas uwagi i odzucia ze strony naszych oficjalnych sfer artystyczno-muzycznych dla potrzeb szerokiego rzesz mandolinistów. Produkcjom przysłuchiwały się bardzo liczni zwolennicy i przyjaciele ruchu mandolinowego. Podkreślić należy ogromne zainteresowanie publiczności, która ze skupieniem uwagi w przeciagu pięciu godzin śledziła zawody. Nie była to ze strony słuchaczy tylko zwykła ciekawość, nie było tam wygrywania dla wątpliwie wartości celów niskich instynktów publiczności, lecz panowało w sali uroczyste, pełne uduchowania skupienie, jakie wprowadza tajemnicza moc muzyki, wykonywanej w sposób szczerzy i serdeczny przez wiernych jej, choć skromnych wyznawców. Ten sam nastrój estetycznego zadowolenia i dumy z dokonanego dzieła towarzyszyły zastę-

## Nad temi skargami spokojnie można przejść do porządku.

Katowice. Do Komisji Mieszanej w Katowicach wpłynęło ostatnio 160 skarg o „przekroczenie” par. 43 Konwencji Genewskiej (o równym traktowaniu cudzoziemców na posadach). Skargi te wpłynęły ze strony urzędników i robotników, obywateli Rzeszy niemieckiej. Skargi te zostały zgłoszone z inicjatywą „Volksbundu”, konsulatu niemieckiego w Katowicach. Jest to wyraźne pieniaćstwo ze strony Niemców, a ponadto krok, mający wszelkie cechy szantażu. Tysiące robotników i setki urzędników Polaków, zasłużonych obywateli i powstańców, zwalnia z posad w sposób nieuzasadniony i bezpodstawny niemiecki przemysł, i całe te rzesze nie mają żadnych praw do najmniejszych skarg.

pom starszej młodzieży podczas wieczorowych prób orkiestralnych, dając jej szlachetną rozrywkę kulturalną i przyzwyczajając do zgod. i bezinteresownej pracy dla wspólnego dobra. Z nastrojem radości i entuzjazmem występują mandolinisci na zebraniach o charakterze towarzyskim i społecznym, a z nastaniem wiosny idą z pieśnią na łąkach w pola, góry i lasy. Ruch zespołów mandolinowych posiada duże kulturalne i społeczne znaczenie. Organizatorom tego ruchu, pracownikom idei umuzykalnienia szerokiach warstw społecznych, należy się gorące uznanie i poparcie. (k)

Usiłowane włamanie.

Szopienice. W nocy na 27 bm. nieznanymi dotychczas sprawcy przez podkop w murze, usiłowali włamać się do konsumu przy ul. M. Piłsudskiego, jednak spłoszeni zbiegli w niewiadomym kierunku. Na miejscu sprawcy pozostawili czapkę i sztylet. (k)

Nagła śmierć.

Kochłowice. Dnia 27 bm. obywat. niemiecki Karol Gansiniec z Gliwic przebywający w czasie świąt u krewnego Jana Kurzyka w Kochłowicach (ul. Górna 57), upadł na ul. Dworcowej i zmarł na skutek udaru serca. Zwłoki umieszczono w mieszkaniu Kurzyka. (k)

Cięcie winorośli.

Kończyce. Podajemy do wiadomości że pokaz cięcia winorośli odbędzie się dnia 29 grudnia rb. o godz. 12.30 w Kończycach ul. Sikory, koło policji u p. Hajduka H. Zainteresowanych zaprasza się. (k)

Z Król. Huty

Z ławy oskarżonych.

W wydziale zamiejscowym Sadu Okr. w Król. Hucie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Henrykowi Kani i Józefowi Gwizdelowi z Chebzia, pow. świętochłowicki, oskarżonym o dokonanie kilkunastu kradzieży z włamaniem w szeregu miejscowości pow. świętochłowickiego. W wyniku rozprawy skazany został Kania na 1 rok, a Gwizdel na 6 miesięcy więzienia. Współoskarżony o paserstwo Paweł Sznek skazany został na rok więzienia z zawieszeniem kary. Tegoż dnia sąd rozpoznawał sprawę sekwestratora urzędu skarbowego w Świętochłowicach Pawła Banasiaka, oskarżonego o sprzeniewierzenie kilkuset złotych, wyekzekwowanych za podatki. Sąd skazał Banasiaka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat. (kr)

Z Świętochłowickiego

Nieudała kradzież cukru.

Świętochłowice. Niedawno skradziono z magazynu 3 worki cukru po 2 centnary, które złodzieje przemieśli przez plot i wywieźli cukier na ręcznym wózku. Niedługo jednak potem kradzież zauważono i uwiadom. o niej policji oraz wszystkim kupców z ostrzeżeniem, by skradł. cukru nie kupowali. Złodzieje udali się tego samego dn. do kupca Piechniczka, który pod groźbą pobicia kupił od nich cukier dając im zaliczkę w wysokości 30 zł. Po reszcie mieli zgłosić się w dniu następnym. Na drugi dzień przybyło aż 5 osób po resztę pieniędzy. Uwiadomiona o tem policja przychwyciła dwóch sprawców: Jana Malczyka

i tymczasem 160 obcokrajowców, zwolnionych z pracy, mają prawo robić krzyk na całą Europę i wnosić prowokacyjne skargi.

Inspiratorzy wspomnianych skarg do Komisji Mieszanej niechaj się dowiedzą, że skargi te, wnoszone w okresie, gdy tysiące Polaków na własnej ziemi przymiera głodem, cała polska opinia publiczna uważa za objaw prowokacyjnego cynizmu i szantażu. Nikt też nie potrafi zmusić Polski do uwzględniania interesów obywateli obcego i to wrogiemu nam Państwa w chwili, gdy nasi własni obywatele znoszą „bardziej przykre następstwa kryzysu. Dość niemieckiego pieniaćstwa i szantażu!...

i Engelberta Groberta. Stanęli oni przed sądem, który ich skazał po 6 miesięcy więzienia, gdyż nie chcieli zdradzić współników.

Znowu znieważenie policjanta.

Piekary Wielkie. W nocy dnia 28 bm. o godz. 1.15 funkcjonariusz policji w czasie wykonywania czynności służbowych zaczepiony został przez znanych awanturników Edwarda Pitasa, Alfonsa Rogusa, Jana Habrańskiego, Franciszka Łapoka, Jana Domagałę i Kazimierza Guzega z Wielkich Piekarów, którzy rzuciwszy się na policjanta, powalili go na ziemię, skopali nogami, a następnie skradli mu czapkę i rewolwer służbowy, poczem zbiegli. W czasie pościgu Pitasa, Habrańskiego i Łapoka przytrzymał.

Usiłowana kradzież zboża.

Piekary Wielkie. Stróż folwarku w Wielkich Piekarach Piotr Rosół doniósł do komisariatu pol., że w nocy na 24 bm. trzech nieznanymi sprawców włamało się do stodoły folwarku celem kradzieży zboża. Sprawcy wezwani przez stróża do odejścia, rzucili się na niego i zamierzali zabić psa, skutkiem czego Rosół w obronie własnej wystrzelił z strzelby myśliwskiej. Czy i kogo zranił, tego nie ustalono. Sprawcy, korzystając z ciemności zbiegli w niewiadomym kierunku.

Pobić zostali we własnym mieszkaniu.

Lipiny. Dnia 26 bm. wieczorem przybyli do mieszkania Józefa Weimana (ul. Kolejowa 1) bracia Gerhard i Teodor Drozd oraz Mita Augustyn z Lipin. Drozd rzucił się na Weimana z bagnetem w rękę i dwukrotnym uderzeniem zranił go w lewą rękę, a następnie wszyscy sprawcy rzucili się na braci Weimanów, których dotkliwie pobili. W czasie obopólnej bójki Mita skradł Weimanowi zegarek, poczem sprawcy zbiegli. (s)

Z Pszczyńskiego

Kradzież narzędzi w fabryce.

Mikołów. W nocy na 24 bm. nieznanymi dotychczas sprawcy włamali się do magazynu fabryki konstrukcji i odlewni żelaza Sp. Koetz i skradli około 10 kg. białego metalu, taką samą ilość ołowiu, około 40 kg. odpadków miedzianych i mosiężnych, 2 pasy transmisyjne, 3 rolki taśmy izolacyjnej, około 50 świrdrów do żelaza, 5 par okularów ochronnych z 20 zapasowymi szklami i większą ilość pilników, różnej wielkości, łącznej wartości około 600 zł. Ostrzega się przed ew. nabyciem skradzionych rzeczy. (p)

Zabójstwo.

Imielin. Dnia 26 bm. wieczorem około godz. 21 w mieszkaniu mistrza szewskiego Józefa Brzeka powstała kłótnia pomiędzy nim a krewnym jego Wilhelmem Kokoszką zamieszkałym u Brzeka. W trakcie wymiany słów powstała gwałtowna bójka. Brzek w czasie bójki wystrzelił dwukrotnie do Kokoszki raniąc go jednym strzałem w brzuch, a drugim w pierś tak, że Kokoszka po krótkiej chwili zmarł. Sprawcę zabójstwa przytrzymał i broń mu zajęto. (p)

Wybryk.

Krasowice. Dnia 22 bm. po południu kilku wyrostków w lokalu Machy wszczęło pomiędzy sobą bójkę i poczęło łamać urządzenia lokalu. Restaurator

## Rozmaitości.

Powrót z niewoli po 18 latach.

Z Użhorodu, na Rusi podkarpackiej, donoszą, że do wsi Rokosowa, pod Chustem, powrócił w tych dniach, bez grosza w kieszeni, niejaki Michał Bara, wzięty do niewoli przez Rosjan podczas bitwy pod Kraśnikiem w 1914 r. Jako jeńiec wojenny, Bara wysłany był na Syberję, gdzie pozostawał do niedawna, napróżno usiłując porozumieć się ze swą rodziną przez innych jeńców, którzy otrzymaawszy zasiłki, powracali do ojczyzny. Wreszcie puścił się w drogę o własnych siłach, gdy jednak dotarł do granicy polskiej, zabrakło mu już pieniędzy, tak, że dalszą drogę odbył pieszo. Bara liczy dzisiaj już 44 lata i tak się zmienił, że nikt w Rokosowej nie mógł go poznać. Z trudem też zdołał przekonać brata swego i siostrę, że jest ich bratem. Rodzice jego dawno już pomarli.

Rękawiczki albo zegarek za jednego konia.

Tradycyjne jarmarki końskie w Quebec w Kanadzie, należące już do historii tego miasta, są zazwyczaj połączone z wesołymi zabawkami i uroczystościami, które wprowadziły jeszcze rząd francuski. Ostatni jarmark odbył się jednak pod znakiem przygnębiającej depresji, że wyglądał raczej na uroczystość żalobną. Takiego rozpaczliwego nastroju i takich dziwnych scen nie zaobserwowano jeszcze od czasu trwania jarmarków końskich w Quebec. Place, zwłaszcza targowe, zaległy tysiące ludzi z całego kraju, lecz okazało się, że jest bardzo mała ilość istotnych nabywców. Rozwinął się więc handel wymienny w całym tego słowa znaczeniu. Farmerzy byli zmuszeni pod wpływem konieczności pozbycia się koni sprzedawać je za stare zegarki kieszonkowe a nawet pewien farmer nabył konia za parę zniszczonych rękawiczek skórzanych. Takich rekordowo niskich cen nie pamiętają najstarsi Kanadyjczycy.

Macha, nie będąc w stanie awanturników, uspokoić, wezwał pomocy policyjnej. Niebawem przybyło na miejsce trzech funkcjonariuszy policji, i wezwali awanturników do opuszczenia lokalu, ci jednak zaatakowali funkcję policji i obrzucili ich butelkami, skutkiem czego jeden z funkcjonariuszów doznał poważnego okaleczenia głowy i nóg. Celem odparcia napadu funkcjonariusze użyli broni palnej, nikogo jednak nie raniąc.

Z Rybnickiego

Przytrzymanie kłusownika i zajęcie broni.

Kornowac. Dnia 22 bm. przed południem w lesie w Kornowacu funkcj. pol. zauważył dwóch kłusowników, uzbrojonych w strzelby myśliwskie. W czasie pościgu przytrzymał jednego z nich, a to Mateusza Szymiczka z Pszowskich Dołów i odebrał mu strzelbę. Spólnik Szymiczka, Paweł Swoboda z Krzwickowic, zbiegł. Następnego dnia w czasie rewizji domowej, przeprowadzonej w mieszkaniu Swobody, znaleziono i zajęto nową strzelbę myśliwską, flower, większą ilość naboju do strzelby i floweru, proch strzelniczy, większą ilość śrutu, kilkadziesiąt łusek i kompletny przyrząd do wyrabiania naboju myśliwskich. (r)

Z Tarnoborskiego

Włamanie do składu.

Lasowice. W nocy na 26 bm. około godz. 22.30 kapral 11 p. p. Jędrus Franciszek, przytrzymał na włamaniu do składu Badurę Jana Krasówkę również z Lasowic. Przed przybyciem policji na miejsce włamania, Krasówka usiłował zbiec i w czasie pościgu kapral Jędrus wystrzelił dwukrotnie, raniąc uciekającego włamywacza dwukrotnie w prawą nogę. Okaleczonego odstawiono do szpitala powiatowego w Tarn. Górach. (t)

Z Lublinskiego

Mianowanie urzędnika stanu cywilnego.

Lubsza. Urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Lubsza mianowany został kierownik szkoły Maksymilian Bronny, przy równoczesnym odwołaniu dotychczasowego urzędnika stanu cywilnego Alfreda Szulca. (L)

# Z Śląska Opolskiego.

400 nauczycieli-uchodźców skarży rząd pruski.

Po plebiscycie i trzecim powstaniu Śląsk opuściło Śląsk polski 400 nauczycieli niemieckich i osiadło na Śląsku niemieckim. Rząd pruski przyrzekł, że będzie im wypłacał przez 5 lat pełne pobory. Tymczasem wielka część z nich została zemerytowana z 40% emerytury. Wielu zostało ponownie osadzonych w szkołach niemieckich, a kilkudziesięciu jeszcze dzisiaj pozostaje bez pracy. W rezultacie 400 nauczycieli wytoczyło rządowi pruskiemu proces o pełne odszkodowanie. Powodów zastępuje adwokat dr. Haertel z Opola, rząd pruski zastępuje adwokat Hübner. W środe przedświąteczną odbyła się pierwsza rozprawa. Na żądanie zastępcy rządu pruskiego rozprawa została odroczone do 8 lutego 1933 r.

Roboty dla zatrudnienia bezrobotnych.

Na cele walki z bezrobociem rząd niemiecki przeznaczył 500 milionów marek. Suma ta sfinansowana ma być przez Rzeszę w porozumieniu z Bankiem Rzeszy. Przewidziane są roboty melioracyjne w rolnictwie, budowa dróg lądowych i wodnych, poparcie ruchu budowlanego, zwłaszcza w zakresie odnowienia budynków, inwestycje na kolejach, poparcie kolonizacji itp. Pozostałe środki finansowe mają być użyte na cele bliżej nie określone przez komisarzy. Wszystkie roboty mają być zakończone w ciągu roku 1933 przy pomocy wyłącznie sił roboczych niemieckich i przy użyciu materiałów krajowych.

Z Bytomskiego.

Odebrał sobie życie przez powieszenie we własnym mieszkaniu przy ulicy Bergstrasse w Bytomiu niejakiego Piotr Schmiehl. We wtorek rano znaleziono jego zwłoki wiszące na ramie od okna.

Przy czyszczeniu okna wypadła na ulicę Wielkodąbrowską na Rozbarku pewna 50-letnia kobieta, która poza ciężkim okaleczeniem głowy odniosła złamanie lewego łokcia.

Pewna 60-letnia staruszka na Rozbarku, zajęta przygotowaniami na święta, upadła z powodu osłabienia na rozpalony piec, przyczem odniosła poparzenia rąk i piersi. Poparzenia były tak ciężkie, że nieszczęśliwą musiano odstać do lecznicy.

W drugie święto Bożego Narodzenia przed południem znaleziono w lesie poza Miochłowicami zwłoki wisiela, w których rozpoznano niejakiego Fryca Richtera. Przyczyny samobójstwa nie stwierdzono.

Z Zabrskiego.

W dniu 23 grudnia wieczorem w Biskupicach nastąpiło zderzenie pomiędzy samochodem osobowym, furmanką i samochodem ciężarowym. Koń doznał złamania obu nóg i musiano go natychmiast dobić. Furmanka została rozbita, a motory w samochodach znacznie uszkodzone.

W wigilję około godziny 18 wieczorem przez ulice miasta Zabrze poczęła przechodzić grupa bezrobotnych w liczbie około 80 osób. Grupa stała rosła i niebawem pochód liczył setki uczestników, rekrutujących się wyłącznie z zubożałych warstw robotniczych, którym głód i niedza są jedynymi towarzyszami. Głodne masy wołały o chleb, o wsparcie, a gdy krzyki te pozostały bez echa, rozbito szyby okna wystawowego kawiarni „Monopol”. Wkroczyła policja, która poczęła demonstrantów rozpraszać. Wybito jeszcze 8 innych szyb. Trzy osoby aresztowano za zakłócenie spokoju publicznego.

Z Gliwickiego.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia około południa eksplozjowały w Przyszowce w mieszkaniu robotnika fabrycznego Piotra Eliasa piece w kuchni i w pokoju. Eksplozje nastąpiły prawdopodobnie wskutek tworzenia się gazów. Znajdujące się w pokoju trzy osoby zostały ciężko okaleczone i musiano je przewieźć do lecznicy. Od siły wy-

buchu zostały zniszczone doszczętnie meble oraz okna.

Z Kluczborskiego.

Godny pożałowania wypadek zdarzył się w dzień wigilijny rano na ulicy Dworcowej w Kluczborku, gdzie syn robotnika kolejowego Liebnera został przejechany na śmierć przez samochód pocztowy. Chłopiec zamierzał przejść przez ulicę, lecz z powodu gęstej mgły nie zauważył przyjeżdżającego w tej chwili samochodu i dostał się pod tylne koła tegoż. Bardzo silne okaleczenia piersi spowodowały natychmiastową śmierć chłopca.

Z Opolskiego.

Mieszkańcy domu przy ulicy Angerstrasse 3 w Opolu poruszeni zostali w wigilję rozpaczliwym czynem 55-letniej robotnicy Anny Knopówny, która w przystępie rozpaczliwym targnęła się na życie, wieszając się na kłamek swojego mieszkania. Nieszczęśliwa nie mogła przeboleć, że w wigilję cieszą się wszyscy z przyjścia na świat Dzieciątka Bo-

## Nawet policja nie jest zdolna obronić Polaków przed rozbestwieniem hitlerowców.

Opole. W piątek (23 bm.) dwaj funkcjonariusze firmy „Rolnik” pp. Piątek i Kapica, wracali rowerami po skończonej pracy wieczorem do domu, do Rozmierki. W dzielnicy Adamowice tuż przed restauracją Gamona, wypadła nagle na przejeżdżających zgraja szturmowców, uzbrojonych w tępe narzędzia, pałki gumowe i debowe laski. Pada komenda: „Stać, skąd i dokąd jedziecie, wylegitymować się!” Napadnięci twierdzą, że nie mają wykazów. W tem jeden z hitlerowców woła: „To są Polacy”. Jeden z nich, widocznie dowódca, wsuwa rękę do kieszeni pana Kapicy, skąd wyciąga notes. Po przeglądnięciu pierwszych kartek, rzuca nim w twarz Po-

zego, a ona sama, opuszczona przez wszystkich, nie może podzielić się z nikim oplatkiem i lichą strawą.

Przed świętami odbyło się wprowadzenie w urząd nowego duszpasterza parafii ługniańskiej, ks. dziekana Bittnera, dotychczasowego proboszcza w Płużnicy (pow. strzelecki). Aktu wprowadzenia dokonał ks. dziekan Poziemba z Dobrzyń, poczem nowy proboszcz wygłosił kazanie, w którym dziękował za serdeczne przyjęcie. — Ks. dziekan Bittner jest wybitnym działaczem centrowym nowego typu, takim, jakim jest ks. prałat Ulitzka z Starejwi pod Raciborzem. Tego typu centrowcy daleko odbiegli od programu centrum katolickiego i są dziś szwiniestami niemieckimi, którzyby utopili każdego Polaka w łyżce wody. Na Śląsku Opolskim bardzo mało jest księży, którzy równo i sprawiedliwie traktują katolików polskich, choćby tylko w kościele. Większość całą siłą dąży do wyparcia śpiwu i słowa polskiego z świątyni.

## Polskość w Prusach tepiona jest na każdym kroku.

Miejscowość Purda na Warmji w Prusach Wschodnich uchodzi w oczach niemieckich czynników politycznych za „zagrożoną narodowo”, czyli prostoprostu za wieś polską. W związku z tem przeprowadza się na terenie wsi wyteżoną akcję germanizacyjną poprzez ochronkę, świetlicę i kursy gospodarstwa domowego, prowadzone przez zakonnicę-Niemkę. Mimo panującego kryzysu gospodarczego znalazły się fundusze na budowę budynków, obliczonych na konkurencję z poczynaniami polskimi na terenie. Fakt zaprzęgnięcia do roboty germanizacyjnej zakonów katolickich stwierdza raz jeszcze hipokryzję katolickiego centrum niemieckiego, żerującego — specjalnie odnosi się to do terenu Śląska — na najświętszych dobrach szczerze do wiary katolickiej przywiązanego ludu polskiego.

Wychodzące w Szczytnie polskie pismo dla ludności na Mazurach p. t. „Ma-

zur” wniosło w swoim czasie do odpowiednich władz niemieckich podanie o zezwolenie na umieszczenie szyldu wydawnictwa przy wejściu na teren posesji, w której wydawnictwo „Mazura” się mieści. Landrat w Szczytnie rekurs załatwił ostatnio odmownie, podając w motywach odmowy, że zamieszczenie szyldu mogłoby zagrozić spokojowi publicznemu i stać się powodem wystąpienia.

Naskutek ostatnich zarządzeń niemieckich władz administracyjnych zamieniono nazwy miejscowości Prussoberek w pow. szczycieńskim (Prusy Wschodnie) na „Preussenwalde”, zaś w pow. reszelskim wieś Labendziowo przechrzono na „Schwanau”. W ten sposób władze niemieckie usuwają żywe ślady polskości z terenu Mazur i Warmji, by drogą rozporządzeń administracyjnych nadać im charakter ziem czysto „niemieckich”.

## Dziewicze puszcz Ameryki ostoją dla ofiar kryzysu.

Dawny okres kolonizacji przez odważnych ludzi dzikich prery i puszcz amerykańskich został przerwany skutkiem szybkiego wzrostu miast i niesłychanej mechanizacji uprawy roli. Nawet w ostatnich dziesięcioleciach rząd musiał walczyć z napływem farmerów do miast. Uprawne dawnej pola, porzucone przez rolników, zamieniały się z powrotem w puszcze.

Zjawisko to było łatwe do wytłumaczenia. Ołbrzymie stopy, uprawiane przy pomocy traktorów, dawały dostateczną ilość zboża na potrzeby kraju i na eksport zagranicę. Rywalizacja doprowadziła do takiej niżki cen, że tylko najbardziej zmechanizowane gospodarstwa na najlepszych białych kolej ziemiach, dawały dochód. Z innych okolic farmerzy uciekali do miast, gdzie panował zbytek i łatwość zarobku w fabrykach, idących pełną parą.

Ale obecny kryzys gospodarczy zmienił radykalnie warunki. Szerze komunów fabrycznych przestało stroić się w piórpa-

sze dymu, do miast zajął głód mimo taniości chleba. Niskie ceny zboża nadal nie gwarantują zysków, ale przynajmniej farmer na sam zawsze co jeść i ma się w co ubrać, choćby to miało być ubranie szyte własnoręcznie z domowej roboty materiału.

Jak przed kilkudziesięciu laty, w najniebezpieczniejsze puszcz dalekiego Zachodu, ciągną znów rzesze kolonistów, zbrojonych w karabiny i zaopatrzonych w najkonieczniejsze narzędzia do uprawy roli. W sercu puszcz, zdala od stacji kolejowych, trzebia oni lasy i na nowinach sieją zboże, urozmaicając menu dnia upolowaną zwierzyną.

Dziś już niema w Ameryce ziem niczych, gdyż wszelkie niezamieszkałe obszary należą do państwa. Lecz w tych zapadłych okolicach państwo odstępuje hektar ziemi za 10 centów, czyli za sumę dostępną nawet dla bezrobotnego. Pozatem państwo pobiera ten ruch i daje darmo przejazdy do ostatniej stacji kolejowej.

Utarł się już zwyczaj, że bezrobotni nie-

## Afganistan nie może darować swemu królowi pogwałcenia prawa gościnności.

Przewrót w Afganistanie jeszcze się nie zakończył. Ani nowy władca Nadir Szach nie utrwalił jeszcze swych wpływów, ani też przebywający we Włoszech Amanullah nie zrezygnował ze swych odwetowych zabiegów.

Na tem tle powstały ostatnio zamieszki, mogące przy specjalnym nastroju umysłów w tym dzwinnym i dzikim kraju przeistoczyć się w nową rewolucję. Poszło o głowę Ghulam Nabi Chana. Był to niegdyś minister wojny Amanullaha, następnie poseł afgański w Moskwie, wreszcie — przywódca powstańców przeciw obecnemu królowi. Gdy „woziwoda” Bacza Saka zajął Kabul, zmuszając Amanullaha do ucieczki, Ghulam Nabi Chan powrócił z Rosji przez Turkiestan, przyłączył się do osławionego Ibrahim Beka i nie bez powodzenia grasował w południowym Afganistanie. Skoro tylko powstanie zostało stłumione i na tronie w Kabulu osiadł nowy król Nadir Szach, Chulam powraca do Rosji, a następnie przenosi się do Niemiec.

W Europie niespokojny rebeliant nie mógł zaznać spokoju. Knuł spiski, intrygował, organizował grupy zwolenników dawnego króla, agitował za powrotem Amanullaha — słowem, nie przepuszczał okazji, by podkreślić swój wrogi do nowego porządku stosunek. To też wielkie zdumienie wywołała niedawno wiadomość z Peszawaru, że zatrzymał się tam w drodze do Kabulu, właśnie Ghulam Nabi Chan. Towarzyszył mu brat obecnego króla, Szach Wali Chan, a o roli odprawiającego do ojczyzny emigranta wypada sędzić z faktu, że w Peszawarze został on przyjęty na uroczystej audjencji przez gubernatora zachodnio-północnej prowincji Indwiskiej.

Zdania o Ghulami podzieliły się. Przyjaciiele jego utrzymywali, że Ghulam Nabi Chan zmienił swe poglądy, postanowił pogodzić się z nowym ustrojem i szczerze gotów był służyć królowi. Nadir Szachowi. Przeciwnicy byłego ministra wojny twierdzili natomiast, że do Afganistanu udaje się on tylko w owczej skórze; celem zaś jego ma być wywołanie w kraju nowej rewolucji. Tak czy owak, faktem jest, iż przez Indie jechał on w towarzystwie brata królewskiego z wszelkimi honorami, należnymi wysokiemu dygnitarzowi.

I nazwa nowa wieść zelektryzowała Peszawar: Ghulam Nabi Chan został stracony. Nie ustalono dotąd, jak to się stało. Czy odbył się sąd nad Ghulamiem i skazano go na śmierć, czy też — co zresztą jest bardziej prawdopodobne — kijami go zatłukli na śmierć zbirów Nadir Szacha. Zwolennicy zamordowanego polityka poruszyli znów południe: wybuchły poważne zamieszki, o których przed kilku tygodniami dowiedział się świat z depesz. Brat królewski, Szach Mahmud, uporał się narazie z powstańcami. Czy jednak na tem koniec? Podstęp króla Nadir Szacha, który wywabiał swego przeciwnika z zagranicy, przyrzekał mu wysokie stanowisko, a zamordował wkrótce po przybyciu Chulama do Kabulu, potępiają nawet osoby, zbliżone do Kabuńskiego dworu. Król wykroczył poważnie przeciw prawu gościnności i rycerskim prawidłom walki, tak bardzo przestrzegany przez mahometan.

Tego mu nie darują nawet najwierniejsi przyjaciele tronu. Umysły afganów są nadto wzburzone, aby uspokoić ich mogła ekspedycja karna Szacha Marmuda. Afganistan stał się znów widownią wojny domowej, a jej powodem jest ścieta głowa przebiegłego, lecz nieostrożnego Ghulam Nabi Chana

czyżni zostawiają swe żony i dzieci na opiece rodzinnego miasta, sami zaś iada parąc się z puszcza w upatrzonej okolicy. Po kilku miesiącach, no w budowaniu prymitywnego domku i wykarczowaniu pierwszego hektara ziemi, bezrobotni sprowadzają swe rodziny i żyją na pół dziko, ale w sytości, nie znając komorników, podatków, wycekiwania w poczekalniach zakładów opieki społecznej i innych plag cywilizacji.

## Humor.

Humor prasowy.

— Słuchaj Bernard, powiedz mi co tam nowego w gazecie?

— Różne ciekawe rzeczy, odpowiada czytany Jan.

— To ty taki głupi jeszcze, że nie wiesz co w gazecie zawsze nowego!

— No co naprzykład?

— Ha, ha! On nie wie, że numer i data, to najświeższa i najciekawsza nowość w gazecie.

# Widział „raj sowiecki” i więcej znać go nie chce.

## Przeżycia Ślązaka w Rosji Sowieckiej.

Niedawno opublikowała prasa obszernie zeznania byłego komunisty Stroby Augustyna z Świętochłowic o stosunkach, jakie obecnie panują w państwie proletariackim ZSRR, a oto znowu możemy podzielić się z czytelnikami sporą garścią wrażeń, jakie wyniósł z Bolszewji drugi komunista Ploch Alfred z Bielszowic (pow. katowicki), który — podobnie jak Stroba — uciekł przed karą więzienia do Rosji Sowieckiej, a obecnie zdołał wydostać się z powrotem do Polski.

Ploch jest typem inteligentnego, politycznie wyrobionego, robotnika. Przez całą wojnę światową na froncie i z rękodziełnego pieca już chleb jadł, od był nawet różne metamorfozy polityczne, przechodząc z jednej organizacji do drugiej, aż w końcu w roku 1929 wyłądownął w Polskiej Partii Komunistycznej, posiadającej zdaniem jego sekret na wszystkie niedomagania społeczne i polityczne.

Przyjęty z otwartymi rękoma, przez dwa lata zgórą pracował dla partii, która też wysuwała go na odpowiedzialniejsze stanowiska w górnośląskich organizacjach komunistycznych. W ciągu tego czasu dał się poznać jako ruchliwy agitator wywrotowy, w rezultacie czego znalazł się na ławie oskarżonych i skazany został na karę kilkunastomiesięcznego więzienia. Przerwę w odbywaniu kary, uzyskaną na prośbę jego żony, wykorzystał skrupulatnie do prowadzenia dalszej roboty antypaństwowej, aż wreszcie widząc, że grunt zaczyna mu się palić pod nogami, postanowił nie czekać na ponowne aresztowanie i uciec do Rosji Sowieckiej. — Spodziewając się — za swoją bezinteresowną pracę dla idei komunizmu — znaleźć w „ojczyźnie proletariatu” zabezpieczenie swego bytu Jego bezkrytyczna wiara w opowiadania emisariuszów wywrotowych i wydawnictw komunistycznych o idealnych rzekomo stosunkach w Sowietach — doznała ciężkiego zawodu. Oto zresztą co sam Ploch opowiada o dobrobycie i życiu robotnika w „raju sowieckim”:

„Postanowiwszy z obawy przed karą więzienia wyjechać do Rosji Sowieckiej, — przekroczyłem w dniu 4 października 1931 zieloną granicę do Niemiec i udałem się do Zabrze. gdzie przenocowałem u znanego mi z widzenia komunisty, który następnego dnia udał się zemna do Okręgowego Komitetu „Rote Hilfe” (Mopru), przedstawiając kierownikowi komitetu powody mojej ucieczki z Polski. Ponieważ wyraziłem życzenie, aby wysłano mnie do Rosji Sowieckiej, oświadczył mi wspomniany kierownik, że zaopiekuje się mną, jednak wprzódy musi zasięgnąć opinii o mnie u towarzyszy partyjnych w Polsce. Chwilowo przydzielili mi kwatery u córki znanego komunisty Segethówna, zam. w Zabrze przy Lückestr. 17, u której przebywałem przez 10 dni, dowiadując się codziennie w biurze „Rote Hilfe” o decyzji w sprawie mojego wyjazdu do Sowietów.

W dniu 15 października zawiadomiono mnie, że mam zaraz wyjechać do Berlina i zgłosić się w centrali „Rote Hilfe”, skąd wysłany zostanie do Rosji Sow. Otrzymałem pieniądze na podróż wyjechałem bezzwłocznie i następnego dnia zgłosiłem się w centrali. Na drogę zaopatrzone mnie w Zabrze w fałszywy paszport niemiecki na nazwisko obywatela niemieckiego, którego sobie już nie przypominam. W biurze Komitetu Centralnego „Rote Hilfe” w Berlinie przyjął mnie osobnik o „Walter”, oświadczył mi dosłownie: „Kerl, wir werden Dich hier aufnehmen aber wenn mit Dir was nicht klappt, dann schmeiss ich Dich verkehrt raus” („Łobuzie, my cię przyjmujemy, ale jeżeli coś nie będzie w porządku, to cię wylejemy”). Osobnik ów dał mi kilka marek na utrzymanie i wyznaczył mi mieszkanie przy ul. Wrocławskiej 8. Po trzech dniach wezwany zostałem do biura „Rote Hilfe”, gdzie przesłuchiwała mnie nieznana mi bliżej przedstawicielka Polskiej Partii Komunistycznej, wypytując się szczegółowo o przebiegu mojej działalności w partii. Przez kilka tygodni używano mnie — wzamian za udzielone wsparcie — do posług biurowych. Roznosiłem różne pisma do oddziałów „Rote Hilfe” rozmieszczonych w różnych dzielnicach miasta. Kiedy w grudniu 1931 r. odnosiłem list do biura t. zw. Ligi Przeciwnoimperialistycznej przytrzymała mnie policja niemiecka i wraz z kilku innymi zatrzymanymi osobnikami odwozili mnie samochodem ciężarowym do gmachu prezydium policji. Po przesłuchaniu, w czasie którego podałem, iż zbiegłem przed karą więzienia z Polski, **trzymaano mnie przez cztery dni w areszcie**, poczem skazany zostałem przez t. zw. „Schnellrichtera” na 5 dni aresztu. Po zwolnieniu mnie udałem się bezzwłocznie do centrali „Rote Hilfe” gdzie zostałem **niezbyt przyjaźnie przyjęty przez „Waltera”**

Zdołałem jednak uzyskać od niego kilka marek na utrzymanie i przenieśliem się w myśl jego polecenia na inne mieszkanie. Ponieważ w międzyczasie ooreczono mi nakaz opuszczenia Niemiec w przeciągu 14 dni, zacząłem szturmować „Waltera” o przyspieszenie mego wyjazdu do Sowietów. — „Walter” kazał mi wystarać się w Konsulacie Polskim o paszport; powrotny do kraju, a gdy po długich tarapatach uzyskałem go, skierował mnie wraz z jednym członkiem do biura „Inturist”, które organizuje transporty cudzoziemców do Rosji Sowieckiej. Za pośrednictwem „Inturista” uzyskaliśmy oba wiza wjazdowe w przedstawicielstwie sowieckim.

W jakiś czas po moim przyjeździe do Berlina zgłosił się w biurze „Rote Hilfe” komunista Engel Józef z Rudy wraz z żoną. Oprócz mnie i Engla z żoną, było jeszcze 5 osób, które wyjeżdżały do Rosji Sowieckiej. Wyjechaliśmy z Berlina w dniu 12 lutego rano przez Prusy Wschodnie i Królewic do Dynaburga, gdzie było połączenie do sowieckiego pociągu jadącego do stacji Biegosowo. Wsiadłszy na stacji w Biegosowie udał się Engel, jako komendant naszej go oddziału do biura G. P. U. na stacji, gdzie załatwił formalności, związane z naszym przyjazdem. W towarzystwie naszym znajdowała się jedna Niemka, jedna Żydówka z Polski i jeden Chińczyk. **Już na stacji Biegosowo odniosłem wrażenie, że w państwie proletariackim nie jest znowu tak dobrze, jak to przedstawiali polscy komuniści.** Stacja i pociągi kolejowe przedstawiały godny **pożałowania widok**. Ludzie anatomiczni, spoglądali na nas podeirzliwie, nie odpowiadając na zwracane do nich zapytania. **Za butelkę wody sodowej, kosztującej u nas 15 groszy, zapłaćliśmy na stacji 1 rubla.** Co do innych artykułów żywnościowych nie mogliśmy się w pierwszej chwili zorientować, mając jeszcze swoje zapasy z Niemiec.

Podróż do Moskwy odbyła się bez przeszkód. Po przyjeździe do Moskwy na dworzec Białoruski rozdzielono nas na 2 grupy. Transport nasz złożony był bowiem z „politemigrantów”, do których ja się zaliczałem, i t. zw. „inturystów”. Po trzech godzinach oczekiwania na dworcu odwieziono nas do domu politemigrantów na Placu Woronowa 8, zarządzanego przez Komitet Centralny Mopru. Tutaj przydzielono nam kwatery oraz kartki żywnościowe na jeden dzień. Następnego dnia udałem się z Englam do biura politemigrantów w Kom. Centr. Mopru na ul. Ogazewa, gdzie przyjęci zostaliśmy w opryskliwy sposób przez kierowniczkę oddziału niejaką Lorenzową, która oczekiwała tylko przybycia Engla a nie kilku osób naraz. Lorenzowa spisała z każdym z osobna protokół, oświadczać nam, iż otrzymamy po kilkanaście adresów fabryk i trustów w Moskwie, w których mamy starać się o pracę. W domu politemigrantów przebywałem przez 3 tygodnie, chodząc codziennie do różnych trustów w poszukiwaniu pracy. **Wszędzie zbywano mnie, odsyłając od zakładu do zakładu.** W czasie moich wędrówek po Moskwie miałem możliwość zaobserwować **bezdolnych, waleśniących się do ulic, którzy na każdym kroku walczyli o kawałek czarnego chleba.** Najbardziej rzuciły się w oczy gromady bezrobotnych dzieci w wieku od 4 do kilkunastu lat. Dzieci te na wszystkich ulicach i przy wszystkich kooperatywach w natarczywy sposób nagabują przechodniów o **łaźnię lub kawałek chleba.** Na każdym kroku spotyka się ogonki ludzi, **stojących godzinami przed składami z żywnością.** Bez kartki w sklepie żywności uzyskać nie można. Przez cały czas mego pobytu w Moskwie **nie zauważyłem nigdy mięsa lub wędlin,** wystawionych w oknach sklepów, jak to ma miejsce u nas. Zamiast tego widzi się w oknach obrazki, przedsta-

wiające wroby mięsne lub też drewniane imitacje mięsa i kiełbasy. **Podobnie przedstawia się sprawa z tytoniem.** Były wypadki, że nieraz przez kilkanaście dni z rzędu w całej Moskwie nie można było dostać ani tytoniu, ani papierosów.

Trochę lepiej przedstawia się sprawa w kooperatywach, zwłaszcza przy zakładach przemysłowych. Znajdują się tu wprawdzie wszystkie środki żywnościowe, **jednak w tak znikomej ilości,** że po nadejściu transportu żywności, czy też towarów innych, **zaledwie 1/4 część robotników może pokryć swoje zapotrzebowanie,** reszta czeka na szczęśliwą sposobność przy następnym transporcie. Jedynie w kooperatywach dla cudzoziemców panują trochę inne stosunki. Kwalifikowani robotnicy mogą tu dostać odpowiednio racje żywnościowe, cokolwiek lepszej jakości. **Różnica cen artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby w kooperatywach i w wolnym handlu jest olbrzymia.** N. p. w kooperatywie kilogram masła kosztuje około 6 rubli, w wolnym handlu **orzeszko 30, chleb w kooperatywie 6 kopiejek — w wolnym handlu około 2 rubli,** para bucików w kooperatywie 30 — w wolnym handlu do 120 rubli, mieszczególne ubranie kosztuje w kooperatywie 300 rubli, w wolnym handlu około 500 rubli. **Porządniejszego ubrania w kooperatywie dostać nie można,** a w wolnym handlu trzeba za nie zapłacić do 2.000 rubli. **Ma się wrażenie, że człowiek żyje znowu w czasie wojny światowej,** względnie w czasie powojennej inflacji u nas, kiedy to operowało się tysiącami i milionami marek polskich czy niemieckich. **Lansowane przez polskich komunistów wiadomości o rzekomym dobrobycie w Sowietach, są wierutnym kłamstwem i bezczelnym oglupianiem robotnika.** Na każdym kroku spotykałem w Moskwie **rażące niechlujstwo i brudy oraz szalenie rozpowszechnioną prostytucję.** (C. d. n.)

## Sezon zimowy w uzdrowiskach śląskich.

Tegoroczny sezon zimowy w uzdrowiskach śląskich zaczyna się pod znakiem intensywnej pracy organizacyjnej we wszystkich śląskich ośrodkach zimowego sportu i odpoczynku. Powołane do życia miejscowe komitety imprez zimowych w Wiśle, Ustroniu i Jaworzu przygotowują szereg imprez o charakterze ogólnym lub lokalnym.

W Wiśle otwarcie sezonu zimowego oficjalnie nastąpiło dnia 26 grudnia. W tym dniu w godzinach przedpołudniowych przeprowadzono konkurs skoków na skoczni w dolinie Łabajowego, po południu zaś nastąpiło otwarcie ślizgawki na basenie kąpielowym. Celem ożywienia życia towarzyskiego został stworzony w Wiśle „Klub Towarzyski”. Lokal klubu znajduje się w odnowionym budynku „Piasta”. W lokalu tym zostanie otwarta czytelnia czasopism, stała dostępna dla członków i kuracjuszy. Dla umożliwienia korzystania ze sportu narciarskiego jawnajszerszym rzeszom, będą w sezonie zimowym w Wiśle czynne stałe kursy narciarskie, prowadzone przez wykwalifikowanych i zatwierdzonych przez P. Z. N. instruktorów. Ponadto ślizgawka na basenie kąpielowym o powierzchni lodu, wynoszącej 2.500 m<sup>2</sup> otwarta codziennie aż do godziny 19, do-

starczy miłośnikom sportów zimowych nowych, dotychczas w Wiśle niedostępnych różkoży.

W Ustroniu kierownictwo sezonu zimowego obejmuje w swe ręce Klub Narciarski. Celem urozmaicenia sezonu zimowego przystąpiono w Ustroniu do budowy skoczni ćwiczebnej pod Małą Czantorją na stokach północnych. Powstanie skoczni w Ustroniu umożliwi miejscowym narciarzom prowadzenie należytego treningu, z uwagi zaś na jej ćwiczebny charakter skocznia ta stanie się pierwszym „polem wlotów” dla młodych skoczków narciarskich. Życie towarzyskie Ustronia będzie się koncentrowało w lokalach hotelów: Kuracyjnego, Beskidu, Równicy oraz „Pod Czantorją” w Polanie.

W Jaworzu, położonym, jak wiadomo, w najbliższym sąsiedztwie Bielska, również są w toku przygotowania do sezonu zimowego. I tutaj też powstał miejscowy komitet imprez, który przygotowuje kilka imprez narciarskich, prowadzących z Białej w jaworzańską dolinę.

Wreszcie należy wymienić **Istebne i Koniaków**, które zostają przemienione w nadechodzącym sezonie w stały „obóz narciarski”. Szereg kursów nauczyciel-

skich, harcerskich, wojskowych i wychowania fizycznego zmienia te miejscowości w jedną wielką uczelnię narciarstwa. Uzupełnieniem tej uczelni i niezbędnym ekwipunkiem są dwie skocznie ćwiczebne, z których jedna znajduje się w Koniakowie, a druga jest w budowie na terenie Istebnej. Niezależnie a odpowiednio nachylone zbocze wzgórz istebniańskich, pokryte od grudnia do marca grubym całunem, tworzą w Istebnej i Koniakowie prawdziwe eldorado narciarskie.

Z ważniejszych imprez narciarskich należy wymienić:

29 stycznia 1933 r. raid narciarski Barania Góra—Równica—Ustron.

4—5 lutego w Wiśle ogólnopolskie zawody narciarskie Akademickich Związków Sportowych.

11—12 lutego zawody narciarskie okręgu krakowsko-śląskiego w Wiśle.

18—19 lutego zawody narciarskie śląskiego podokręgu Zw. Strzeleckiego.

Ponadto toczą się pertraktacje w sprawie urządzenia w ciągu miesiąca stycznia zawodów granicznych między klubami polskimi i czeskiemi. Termin tych zawodów nie jest definitywnie ustalony. Również w przygotowaniu są zawody hokejowe na basenie kąpielowym w Wiśle, które odbędą się w styczniu i lutym.

W pracach nad sezonem zimowym na Śląsku bierze udział również śląska delegatura wojewódzka Polskiego Touring Klubu. Staraniem delegatury uzyskują Jaworze, Ustron i Wisła bezpośrednie połączenie z Warszawą w ciągu 9 godzin w miejsce dotychczasowego, które trwało 11 godzin. Ponadto wagon bezpośredni został skierowany na Bielsko—Jaworze, zaś Katowice uzyskują nowe ranne połączenia z Wisłą przez Bielsko. Na skutek pertraktacji delegatury śląskiej Polskiego Touring Klubu lokal Klubu Towarzyskiego w Wiśle został uznany również za lokal Pol. Touring Klubu, którego członkowie otrzymują tam odpowiednie dnię niżki. Urządzone obecnie przez P. T. K. w Katowicach imprezy mają za zadanie poznać członków P. T. K. ze sobą i umożliwić przeprowadzenie szeregu wspólnych wycieczek zimowych, z których największa zostanie zorganizowana w czasie zawodów akademickich, t. j. w dniach 2—5 lutego 1933 r.

## Straszne zderzenie kolejowe w tunelu.

W tunelu górskim Quetschen, znajdującym się w Szwajcarii koło Luzerny, nastąpiło zderzenie dwóch pociągów osobowych. Nieszczęście wydarzyło się na krótko przed wjazdem pociągu pospiesznego Zurych — Luzerna. Pociąg ten prowadził oprócz tego wagon bezpośredni Sztutgart — Luzerna przez całą linię gotardzką. Gdy pociąg ten nadjechał ze strony Zurychu, według wszelkiego prawdopodobieństwa maszynista przeoczył sygnał zatrzymania się, umieszczony przy wjeździe do tunelu. Pociąg wjechał przez stawidło na tor sąsiedni z szybkością 70 km i wjechał w nadchodzący właśnie pociąg osobowy. Skutki tego zderzenia były straszne. Według dotychczasowych obliczeń liczba zabitych sięga 13, rannych jest kilkadziesiąt.

Tunel został całkowicie zawałony szczątkami pociągów. Wóz pocztowy pociągu gotarskiego wspiął się prawie pionowo, podczas gdy znajdujący się poza nim bezpośredni wagon niemiecki ze Sztutgartu osadzony był tylko dwoma kołami na torze. Pozostałe sześć wagonów znajdowało się na dachu wozu pocztowego. Lokomotywy obu pociągów przecięły się nawzajem. Z pośród kupy gruzów dochodziły jęki rannych.

W tunelu rozgrywały się piekielne sceny. Ciemność i brak jakichkolwiek możliwości orientacyjnych powiększała jeszcze zamieszanie. Maszyniści obu pociągów zostali zabici. Oderwane ramie jednego maszynisty wisiało ze stanowiska maszynisty w lokomotywie jako krwawy sygnał ostrzegawczy.

## Przegląd religijny.

**Polskie seminarjum dla powołań krajowych w Chinach.**

O. Wieczorek, ze Zgromadzenia Misyjnego, założył w Honkongu seminarjum dla powołań krajowych, chcąc w ten sposób przez wychowanie misjonarzy Chińczyków pozyskać więcej dusz dla Chrystusa. Ponieważ liczba powołań się zwiększa, ks. Wieczorek postanowił wybudować nowy gmach. Jest to narazie czteropiętrowe skrzydło o 20 m. długości i 18 m szerokości. Budowa zostanie ukończona na Boże Narodzenie, koszt wynosi 15.000 dolarów am. na co zaciągnięto pożyczkę w wysokości 7000 dolarów.

**Jubileusz Kardynała Gaspariego.**

W niedzielę 18 bm., jako w 25 rocznicę otrzymania purpury przez kardynała Piotra Gaspariego. Ojciec św. przesłał Dostojnemu Jubilatowi za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu, który przybył do willi kardynała Gaspariego w towarzystwie arcybiskupa Pizzardo i mgr. Otowiani, życzenia wraz z podarunkiem w postaci Swego oprawionego w srebro portretu z podpisem własnoręcznym. Nadeszło wiele depeš gratulacyjnych między innymi od króla Italii, oraz księży biskupów z Polski. Po południu w bazylice San Lorenzo in Lucina, której tytuł nosi Kardynał-Jubilat odprawił uroczyste Te Deum w obecności kardynałów, korpusu dyplomatycznego i licznych wybitnych osobistości. „Osservatore Romano” poświęcił specjalny artykuł, w którym omawia pracę i zasługi kardynała Gaspariego, zarówno na stanowisku sekretarza stanu, jak i w ciągu całego 25-letniego okresu noszenia purpury kardynalskiej.

**W Jugosławii zaognienie stosunku rządu do katolików.**

Rząd beogradzki nałożył sekwestr na organ urzędowy arcybiskupa w Zagrzebiu „Katolicki-list” i zakazał wydawania nadal tego pisma. Powodem tego kroku rządu było ogłoszenie zarządzeń biskupich w sprawie szkolnej. Zaznaczamy, że ks. arcybiskup zagrzebski, J. E. ks. dr. Antoni Bauer, należy do najwybitniejszych biskupów współczesnych.

**50-lecie kapłaństwa księdza-kaleki.**

Pisma paryskie donoszą o niezwykłych okolicznościach, w jakich odbył się niedawno jubileusz 50-lecia kapłaństwa pewnego księdza, proboszcza parafii St. Michel de Batignolles w Paryżu. Jubilat na skutek wyczerpanej pracy naukowej oraz przemęczenia utracił kilka lat temu wzrok, a w przeszłym roku na skutek nieszczęśliwego wypadku nogę. W dzień swego 50-lecia, siedziwy kapłan odprawił Mszę św. wobec licznie zebranej rzeszy wiernych, których nie mógł już widzieć. Na uroczystości tej był również obecny arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, który po nabożeństwie w gorących słowach wyraził swoje uznanie dla wieloletniej ofiarnej działalności kapłańskiej dzielnego księdza-kaleki. Dodać należy, że ks. Baston wybudował w swej parafii bardzo piękną bazylikę pod wezwaniem św. Michała.

**O zachowanie się w kościele stowarzyszeń umundurowanych.**

JE. ks. K. Radoński, biskup diecezji włocławskiej, ogłosił następujące przypomnienie: „Podczas wizytacji pasterskich przekonałem się, że nie wszędzie stowarzyszenia umundurowane stosują się do rozporządzenia biskupów polskich co do obnażania głowy w świątyni. Przypominam raz jeszcze, że tylko poczet sztabarowy wojska może wejść do kościoła z nakrytą głową. Natomiast wszystkie inne organizacje umundurowane, jak straż, przysposobienie wojskowe, S. M. P., Sokół, Strzelec i t. p. nie mają prawa zatrzymać w kościele hełmu czy czapki na głowie. WW. księży rządzący kościołami zechcą sumiennie przestrzegać tego rozporządzenia, a niestosujących się do upomnień, dopuszczających się zniewagi Domu Bożego, wchodzących z nakrytą głową do kościoła. Gdyby i to upomnienie nie odniosło skutku, należy opornych z kościoła wyprosić.”

## Dokumenty z „raju sowieckiego”.

Dla zilustrowania straszliwych stosunków w Rosji sowieckiej, przytaczamy kilka skarg i zażaleń stron, znajdujących się w sądach ludowych w Leningradzie.

„Podczas mojej nieobecności obywatel Sierozkin wtargnął do mego pokoju, otworzywszy drzwi wytrychem i po wyrzuceniu szafy na korytarz — wstał swe łóżko. Od sześciu miesięcy muszę znosić obecność jego w swoim pokoju. Proszę sąd o eksmitowanie go”.

„Zarząd domu eksmituje mnie z mieszkania z powodu nieopłacenia czynszu. Jako dowód ubóstwa przedstawiam zaświadczenie, iż jestem panną bez rodziny oraz że dzielnicowa lecznicza trzy razy bezpłatnie zrobiła mi przerwanie ciąży”.

„Zauważywszy, że w zajmowanym przeze mnie pomieszczeniu uprawiana jest prostytucja, z którą walczą cały proletariatus sowiecki, zwracam się do sądu z prośbą o moralne oddziaływanie na sprawców nierządu”.

„Przyznaję, że wracam do domu niekiedy pijany i zakłócam spokój, ale prawdziwemu komunizmowi można takie drobne przekroczenia wybaczyć”.

„Proszę o wysiedlenie z mieszkania obywatelki Nikolajewej, która głośnymi modlitwami demoralizująco wpływa na moje małoletnie dzieci”.

„W nocy byłem zatrzymany na ulicy przez obławę i spędziłem dwa dni w areszcie. Po zjawieniu się do domu stwierdziłem, iż pokój mój jest zajęty

przez rodzinę milicjanta, który mnie aresztował”.

„Poczuwam się do obowiązku jako komsopolec donieść władzy sowieckiej, iż ojciec mój, podający się za rzemieślnika, jest byłym popem. Nie mogąc znieść w swoim pokoju antysowieckiego elementu, proszę o wysiedlenie go”.

„Proszę o wysiedlenie obywatelki Kalljan, która prowadzi burżuazyjny tryb życia i posiada dwa psy”.

„Zbiorowa skarga mieszkańców domu robotniczego na Preczystence nr. 39; Od półtora roku w naszym domu funkcjonuje „klub kultury i rewolucji” pod zarządem miejscowej jacejki. Prosimy o zamknięcie klubu, gdyż wszystkie dziewczęta, nawet małoletnie, uległy nałogowi alkoholizmu i kokainy, — ilość wypadków samobójczych i ciężkich porażeń w bójkach wynosi w ciągu ostatnich trzech miesięcy 62 wypadki. — Prosimy o usunięcie „Klubu kultury i rewolucji”.

„Komsomolskaja Prawda” z dnia 12 października zamieszcza list robotnika, który warto przytoczyć w całości:

„Towarzyszu-Redaktorze, proszę wydrukować mój list, inaczej pluskwy zjedzą żywcem najlepszych „udarników” (wyróżnieni robotnicy sowieccy). Jedyną dekoracją ścian naszej wspólnej sypialni są obrzydliwe ślady wojny, którą toczymy z pasożytami sowieckiego życia. Zdawałoby się, że ludzie powinni tępić pluskwy. U nas jest inaczej: musimy się ratować ucieczką na korytarze”.

Te najautentyczniejsze świadectwa rozkoszy „sowieckiego raj” mają swą wystarczającą wymowę.

## Z życia harcerskiego.

Walny zjazd ZHP, odbędzie się w Katowicach w dniach 22 i 23 kwietnia 1933 roku. Dotychczas zjazdy odbywały się przeważnie w Warszawie lub w Krakowie. Wielki to dla nas zaszczyt, że będziemy gościć na ziemi śląskiej przedstawicielstwa. — Wiele drużyn harcerskich szczególnie na terenie hufca bielskiego podjęło w roku ubiegłym piękną akcję około ochrony przyrody. Mamy obecnie doskonałą sposobność dalszej pracy na tym terenie. Każdy z harcerzy buduje i opiekuje się karmnikiem dla ptaków. — Od dnia 8 do 14 stycznia 1933 r. odbędzie się kurs narciarski Komendy Cho. 2. Iare. w okolicy Brennej lub Zwardonia, zależnie od stanu śniegu. Koszt utrzymania 2 zł dziennie. Z początkiem lutego 1933 r. odbędzie się 4-dniowa narciarska wycieczka instruktorów chorągwi harcerzy śląskich po Beskidach Śl. W połowie lutego biora udział harcerze śląscy w biegu o odznakę PZN, w Katowicach. Z końcem lutego odbędą się zawody narciarskie i mistrzostwa chorągwi harcerzy śl. — Szkoła instruktorska w Buczu urządza stale 2-miesięczne kursa gospodarstwa domowego, opłata za pobyt na kursie wynosi 70 zł. Kursy prowadzone są przez fachowe instruktorki, a mają na celu przygotowanie dziewcząt do umiejętnego prowadzenia gospodarstwa domowego, jak również przygotowanie gospodyń obozowych.

**Międzynarodowy zlot harcerzy.**

W pierwszej połowie sierpnia roku przyszłego odbędzie się w Gödöl pod Budapesztem IV. Międzynarodowy Zlot Skautów t. zw. „Jamboree” (Dzembori), który zgromadzi kilkadziesiąt tysięcy skautów z całego świata. Organizacja węgierska pod kierownictwem hr. Pawła Teleki, przygotowuje zlot już od 2 lat, co daje gwarancję udania się tej wielkiej imprezy, przemysłowej w najdrobniejszych nawet szczegółach. „Dzembori” będzie miało swoją własną stację kolejową, pocztę, port wodny i t. p. urządzania, zamieniające ciche pola Gödöl na przeciąg dwóch tygodni w kwitnące i tętniące życiem, kilkudziesięciotysięczne miasto namiotów. Harcerstwo polskie ma już za sobą piękną tradycję takich „Dzembori”, to też i na Węgry wybiera się z dużym oddziałem, liczącym około 1500 instruktorów i harcerzy, któ-

rzy udadzą się trzema drogami: koleją, wodą (kajaki) i rowerami. Niezależnie od tego wyprawa polska zabierze również ze sobą szybowce, na których godnie będzie reprezentować tę młodą jeszcze u nas gałąź pięknego sportu.

Na czele komendy wyprawy stoi naczelnik głównej kwatery harcerzy p. sędzia Antoni Olbromski, a na szefów poszczególnych działów zostali powołani harcmistrze, których praktyka, zdobyta w prowadzeniu tego rodzaju imprez, daje całkowitą rękoźmię powodzenia naszej reprezentacji. W dniu 8 grudnia odbyła się harcerska konferencja żeglarska w Warszawie, która między innymi zajęła się wytyczniami programu prac kierownictwa drużyn żeglarskich na rok następny. Obradująca w dniu 1 listopada br. naczelna rada harcerska, postanowiła zwołać XIII zjazd walny Związku Harcerstwa Polskiego do Katowic na dzień 22 i 23 kwietnia 1933 r.

## Z całej Polski.

**Olbrzymi spadek.**

Warszawa. W r. 1917 zmarł w Detroit warszawianin Reiss, który był właścicielem doków i kompanii okrętowej. Pozostawił on wielki majątek, nie było jednak prawowitych spadkobierców. Dopiero niedawno okazało się, że spadkobiercy Reissa znajdują się w Warszawie. W ich imieniu podjął się prowadzenia sprawy adwokat Koerner, który w najbliższym czasie przyjeżdża do Ameryki. Spadek wynosi 30 000 000 dolarów.

**50 centnarów cukru za 3 zł 18 gr.**

Nakło w Wielkopolsce. Prokurent cukrowni w Nakle stwierdził na podstawie dowodu wpłaty F. K. O. (Pocztowej Kasy Oszczędności), że cukrownia została poszkodowana na okrągłą kwotę 3300 zł. Pewnego dnia zjawił się pewien elegancko ubrany mężczyzna w biurze nakielskiej cukrowni, prosząc o wydanie mu 50 centnarów cukru, zapłaconych przez P. K. O., oddział Poznań. Przedłożył nawet dowód pocztowy P. K. O. dla wpłacającego, opiewający na kwotę 3.300,18 zł, oświadczając równocześnie, że cukier zakupiony został dla firmy Gross w Bydgoszczy, (która nie istnieje już od kilku lat). Prokurent firmy polecił wydać cukier, 25 worków spoczęło na rampie ładowniczej do dyspozycji firmy. Lecz kupujący oświadczył zgóry w biurze, że cukier zostanie zabrany dopiero wieczorem. Widocznie chciał się upewnić w tym czasie, czy akcje dobrze stoją. Tymczasem stróż, strzegący magazynu z cukrem z bronią w ręku, dawał również bacność na wystawiony dla oszustów cukier. O godzinie 7.30 wieczorem zajechało auto ciężarowe. Trzech silnie zbudowanych ludzi w niespełna 10 minut załadowali worki. Stróż otrzymał za dobre pilnowanie napiwek i znowu zapanowała nocna cisza koło magazynów. Dopiero za kilka dni, dowód wpłaty, przesłany przez P. K. O. Poznań cukrowni wykazał oszustwo: złodzieje wpłacili na pocztę w Bydgoszczy 3,18 zł, a dowód otrzymany sfalszowali na 3300,18 zł.

**Robotnik nabił się na pal.**

Łódź. Na bocznicy kolejowej przy ul. Karolewskiej wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł jeden z robotników. W chwili, gdy na tor wjechał wagon naładowany drzewem, spadł z niego robotnik 31-letni Roman Janas. Upadek był tak nieszczęśliwy, że Janas nabił się na pal drzewny, stanowiący ogrodzenie placu. Janas przebił się tak nieszczęśliwie, że ostrze drzewa wyszło na zewnątrz w okolicy płuca. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwego robotnika do szpitala.

**Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?**

Biuro czynne od godz. 10 do 16-ej.

## Ogromne rozmiary przemytnictwa na zachodniej granicy Niemiec.

Władze celne Düsseldorfu dowiedziały się w tych dniach, że przez Ren ma być przemywany znaczny transport towarów, zarządził więc obserwację nad promem, utrzymującym komunikację pomiędzy obu brzegami rzeki. Z nastaniem ciemności, na prom wjechał wielki samochód i prom ruszył w stronę brzegu düsseldorfskiego. Wobec tego strażnicy zamknęli drogę łańcuchem i gdy samochód wjechał na brzeg, wezwali ludzi, siedzących w nim, aby stanęli. Samochód wszakże puścił się całym pędem, przerwał łańcuch i oddał się szybko, a siedzący w nim zaczęli ostrzeliwać z rewolwerów strażników, którzy popędzili motocyklami za uciekającym pojazdem, przyczem jeden ze strażników raniony był ciężko w udo. Pomimo to pościg trwał w dalszym ciągu i w końcu strażnicy spostrzegli samochód, stojący na drodze, a przy nim przemytników, usiłujących naprawić jego chłodnicę, która się zepsuła. Na widok strażników przemytnicy znikli w ciemnościach. Zdobyty przez strażni-

ków samochód, okazał się opancerzonym Daimlerem, naładowanym dziesięciu centnarami tytoniu i 50.000 cygar.

Zdarzenie to świadczy, na jaką wielką skalę uprawiane jest przemytnictwo na zachodniej granicy Niemiec. Zresztą wymownym tego dowodem są także liczby, podane w miesięcznym sprawozdaniu okręgowego zarządu finansowego w Kolonii.

Jak się okazuje z tego sprawozdania, w ciągu miesiąca listopada br. zrewidowano w tym jednym okręgu 3.000 osób, podejrzanych o przemytnictwo, przyczem skonfiskowano 830.000 papierosów, 21.000 kajećików bibułki papierosowej 2.700 kilogramów tytoniu, 11.500 kilogramów kawy, 12.200 kilogramów cukru, 2.300 kilogramów chleba, 1.600 kilogramów zboża, 3.400 kilogramów wyrobów mącznych, 84 rowery, 8 samochodów i 3 motocykle. Widocznie jednak przemytnictwo w Niemczech jest dobrym interesem, skoro liczby powyższe nie odstraszą przemytników.

## TEATR I SZTUKA.

„Gdy się Chrystus rodzi...”

Widowisko jasełkowe w 3 obrazach z interludjami kukłowymi. Reżyser Feliks Zbyszewski; dekoracje Stan. Węgrzyn.

Teatr Polski wystawieniem jasełek pragnie dać poznać naszej publiczności przesłaniczną jasełkę w opracowaniu znakomitego współczesnego poety Emila Zegadłowicza. Poeta ten, którego cała twórczość zbudowana jest na podwalinie pierwiastków ludowych — więcej niż ktokolwiek inny powołany był do stworzenia polskich jasełek. Powiodło mu się to w zupełności. Jak w innych utworach, tak i w jasełkach swych sięgnął Zegadłowicz do gwary bekidzkiej z okolicy Wadowic i zmieszawszy tę gwarę z mową literacką wytworzył własną stylizację językową. Wprowadził też do swych jasełek postaci, których tam dotychczas nie było: szklarz, zdun, świątkarz. Taka postać świątkarza n. p. mało jest znana na Śląsku. Bo też to typ ginący już dziś, prawie że legendarny. Świątkarz jest to rzeźbiarz wiejski, twórca tak licznych po wsiach polskich świątków — Chrystusików frasobliwych i lipowych kapliczek. — Cała akcja tych bekidzkich jasełek rozgrywa się na tle kolend. Budzą się poprostu kolendowe postacie, i oto rozgrywa się przed nami z całym realizmem misterjum betlejemskiej nocy zaklęte w pieśni — w starych kantyczkach. I leż w tem czaru, uroku niezwykłego, któremu nikt oprzeć się nie potrafi. — Ile tonów nuf i nastrojów. Śmiech przepłata się ze łzami — radość ze wzruszeniem. Dzieją się cuda. Jakież to kojące widowisko dzisiaj wśród szalonego tempa życia i ogólnego podniecenia. Jak potrzeba nam tej prostoty najwęższej, którą tam gdzieś jeszcze za górami na wsiach znalazł poeta.

W akcji bierze udział zespół artystyczny składający się z około 50 osób i z tego względu trudno nam jest poświęcić szczegółową uwagę każdemu poszczególnemu odtwórcy swej roli. Jakkolwiek całość naogół wypadła bardzo dobrze, to jednak na specjalne wyróżnienie zasługują pp. Sokolicz, Marecki, Grzebski, Zbyszewski, Domański, Wasilewski, Arnolda, i t. d.

Przesłanicznie wystawione przez Teatr Polski jasełka Zegadłowicza nie zawiodą naszych nadziei — trafią do wszystkich serc.

## TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W czwartek, 29. bm. o godz. 20 fascynująca „Mademoiselle”, która porusza do głębi widownię a zarazem weseli dzięki doskonałej grze naszego zespołu: w osobach pp. Jakubowski, Marecki, Orzecki, Biesiadecki, Bryliński i Brandta.

### Premjera „Noc Sylwestrowa”.

W sobotę 31. bm. o godz. 20 premjera wbornej komedii Krzywoszewskiego „Noc Sylwestrowa”. Komedja ta w triumfalnym pochodzie obiegła wszystkie sceny polskie, zdobywając wszędzie zasłużone powodzenie. Reżyseria spoczywa w niezawodnych rękach p. Brylińskiego, grającego jednocześnie jedną z centralnych figur tej arcywesołej komedji. Obsadę kobiecą tworzą: pp. Hańska, Marecka, Marwicz, męską zaś pp. Arnoldt, Biesiadecki, Godlewski, Wasilewski, Mikołajewski. W niedzielę 1. stycznia o godzinie 20 poraz drugi „Noc Sylwestrowa”.

### „Panna Flütte”.

W przygotowaniu również komedja w 3 aktach Berra i Verzilla p. t. „Panna Flütte” z p. Biesiadecką w roli tytułowej, oraz w oryginalnej koncepcji reżyserskiej p. Biesiadeckiego.

### Najweselsza z Nocy Sylwestrowych w Katowicach.

Najweselsza z Nocy Sylwestrowych, jakiej odbędzie się w Katowicach będzie bezsprzecznie „Rewja Sylwestrowa — Mokabjka” w Teatrze Polskim w sobotę, dnia 31. bm. o godz. 11 w nocy. Wszystkie najpiękniejsze panie Katowic wydały sobie rendez-vous w Sylwestra w Teatrze Polskim. Tam urzy się najpiękniejsze toalety tam będzie humor, śpiew i zabawa. Bilety do nabycia w kasie Teatru.

### REPERTUAR:

Czwartek, dnia 29. bm. „Mademoiselle” o godzinie 20.  
Sobota, dnia 31. bm. „Noc Sylwestrowa” o godz. 20.  
Sobota, dnia 31. bm. „Rewja Sylwestrowa” o godz. 23.  
Niedziela, dnia 1. stycznia 1933 „Jasełka” o godz. 16.  
Niedziela, dnia 1. stycznia „Noc Sylwestrowa” o godz. 20.

### REPERTUAR NA PROWINCII:

Piatek, dnia 30. bm. „Omal nie noc poślubna” w Rybniku o godz. 19.30.

### Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Krew cygańska” („Carmen”).  
Kino Casino: „Syn Indyj”.  
Kino Rialto: „Na rozkaz kobiety”.

### Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Colosseum: I. „Wiktorja i jej huzar” II. „Carmen-chita”.  
Kino Apollonia: I. „Pieśń nocy”, Jan Kiepara.  
II. „Teodozja Sewastopol”.  
Kino Roxy: I. „Liljanka chce się rozwieść” II. „Dziecko na gwałt!”, III. Występ na scenie.

## Konferencja biskupów w sercu Afryki. SPORT.

Czarni (Lwów) — Brandenburg (Berlin) 1:1 (1:1, 0:0, 0:0)

Drugi występ czołowej drużyny Niemiec — „Brandenburg” wzbudził w szeregach sportowców śląskich wielkie zainteresowanie, czego dowodem były zapelnione trybuny. Sam mecz był bardzo interesujący i prowadzony był w szybkim tempie. W pierwszej tercji gra wyrównana, przyczem prowadzenie uzyskują Niemcy przez Prangego. Wyrównujący punkt zdobywa po przeboju Lemieszko. Dalsze dwie tercje mimo wyniku bezbramkowego upływają pod przewagą Czerwonych, którzy panują na lodzie i nadają ton grze.

Drużyna „Czarnych” zespołowo grała bez zarzutu. Z pojedynków wychodzili jej gracze zawsze zwycięsko. U Niemców ataki nie były tak udane, jak w meczu z „Sokółem” i skucie ich się rwały. Zresztą grali oni przez większą część w defenzywie. Od porażki uchroniły drużynę Brandenburgii tyły, gdzie wyróżniał się bramkarz Kaufman. W drużynie Czarnych na pierwszy plan wybił się bramkarz Laskowski oraz Kasprzak i Lemieszko. — Zresztą całą drużyną Czarnych grała znakomicie.

Zaznaczyć należy, że drużyna Czarnych mile rozczarowała, gdyż wykazała większą umiejętność niż się po niej naogół spodziewano.

W przerwach między tercjami odbyły się popisy w jeździe dowolnej z udziałem H. Schwartz (BSC. Berlin) oraz tyżwiarzy STE. Kalusa, Sójki, P. Breslauera oraz znakomitego Groberta.

### W. E. V. mistrzem Zakopanego.

Zakopane. W środę, dnia 28. grudnia zakończony został tutaj kilkudniowy turniej hokejowy meczami W. E. V. — Legia 2:0 i Pogon — A. Z. S. Poznań 0:0. W turnieju tym pierwsze miejsce zajął W. E. V., zdobywając tytuł mistrza Zakopanego przed Pogonią Łwowską, A. Z. S. poznańskim i Legią warszawską.

### Z toru łyżwiarskiego w Rożdzeniu-Szopienicach.

Jak było do przewidzenia, ślizgawka na boisku KS. „Kościszko” cieszy się dużą frekwencją. łyżwiarze od wczesnego ranka do późnego wieczora oddają się w całości temu małemu sportowi. Kierownictwo toru, chcąc bywalcom tegoż upiększyć w czasie świąt Bożego Narodzenia te krótkie chwile spędzone na torze, — czyni starania w kierunku urządzenia koncertu radiowego na torze z ślizgawki szerszym warstwom społeczeństwa, ze względu na ciężki kryzys gospodarczy, postanowiło kierownictwo w dniach powszednich obniżyć ceny wstępu na 30 gr, 20 gr i 10 gr jednak z tem, że po opuszczeniu boiska bilety tracą swoją wartość, podczas gdy dotychczas bilety wstępu obowiązywały na całą dobę za opłatą 50 gr, 30 gr i 20 gr. Ostatnie ceny ze względu na urządzenie koncertu zastosowane zostaną li tylko w niedziele i święta.

## Dział handlowy.

### Gielda pieniężna w Warszawie w dniu 28 grudnia 1932 r.

Dolar amerykański 8,95 zł. Funt szterlingów 29,56 zł. 100 franków francuskich 34,76 zł. 100 koron czeskich 26,37 zł. 100 guldów szwajcarskich 171,52 zł. 100 guldów holenderskich 357,90 zł.

## Nadesłane.

### Oświadczenie.

Po zaznajomieniu się z działalnością intensywną i programami zamierzonych akcji na przyszłość, przyszedłem do głębokim namyśle i 10-letniej należności do Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych (kierunek Michała Musioli) do przekonania, że obecnie jedyną organizacją zawodową, czysto gospodarczą, broniącą skutecznie postulatów klasy pracującej jest Związek Związków Zawodowych w Polsce.

Wobec powyższego stwierdzam, że rozbić klasy pracującej na grupki w tak ważnej chwili nie przyniesie korzyści klasie pracującej. Dlatego postanowiłem wstąpić do organizacji zawodowo-gospodarczej, którą jest „Związek Zawodowy Metalowców ZZZ”, co powinni niebawem uczynić wszyscy. Wzywam moich kolegów i sympatyków, należących dotychczas do organizacji Musioli, ażeby postąpili tak jak i ja. (—) Józef Matysiak, wiceprezes Centrali Z. Ch. Z. Z., prezes Zarządu Głównego Chrześcijańskich Zw. Zawod. (kierunek Michała Musioli)

### KAŻDY PODOFICER REZERWY

powinien być zorganizowany

w Og. Zw. Podoficerów Rezerwy

Katowice, ul. Plebiscytowa 1. III o.

Zgłaszać się można: Katowice Plebiscytowa 1.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnośląska, Główna Śląskiej, Katolika Śląskiego i Dziennik Śląskiej. — Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula, Król. Huta. — Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo i Zet. Spółka z ogr. odp. Katowice, ul. św. Stanisława, 4 tel. 14-14. Drukarnia Drukarnia Śląska Ska z ogr. odp. Katowice Batorego 2 — tel. 8-78.

W Leopoldville w Kongo belgijskim odbyła się konferencja wyższych dostojników Kościoła, przebywających stale na tamtejszych placówkach misyjnych t. zn. w Kongo i w Ruanda-Urundi. Podczas konferencji tej odbyła się uroczystość oddania legatowi papieskiemu w Kongo, Mgr. Dellepiane, nowozbudowanej rezydencji, która powstała dzięki składkom misjonarzy oraz wiernych. Dom ten łączący w sobie niezwykle harmonijnie styl romański ze stylem współczesnym, zaprojektowany został przez dwóch architektów belgijskich. Budowy podjęła się pewna firma belgijska. Roboty stolarskie i wogóle wszelkie wykańczanie wykonali wychowankowie misyj. Cały budynek jest wspinałym darem misyj dla Ojca św., którego przedstawicielem jest Mgr. Dellepiane. Podczas uroczystości poświęcenia rezydencji delegat apostolski wywodził w imieniu wszystkich zebranych telegram do Ojca św., wyrażający hołd uczestników konferencji, na co Papież odpowiedział w serdecznych słowach za pośrednictwem kardynała Pa-

celli. Konferencja zajęła się następnie różnemi sprawami, mającemi doniosłe znaczenie dla rozwoju misyj. W pierwszym rzędzie rozpatrywano raport Wikarjusza Apostolskiego Mgr. Roelens, o tworzeniu duchowieństwa z pośród krajowców. Następnie, po raporcie Mgr. De Clercq o kwestji szkolnej, wywiązała się bardzo interesująca dyskusja co do organizowania przedszkoli dla tubylców. Raport Mgr. Classes o stowarzyszeniach religijnych wśród ludności miejscowej wywołał wielkie zainteresowanie. Po całym szeregu referatów, z których każdy poruszał jakieś ciekawe aktualne zagadnienie chwili, nastąpiło uroczyste zamknięcie konferencji, poczem misjonarze rozjechali się każdy na swoją placówkę, aby dalej owocnie krzewić wiarę pośród ludów Afryki.

Niezmiernie cennym i pełnym znaczenia jest fakt, że zarówno wielkość rządca Konga belgijskiego, jak i cała kolonia europejska w Leopoldville, stale podkreśla swoje uznanie dla ofiarnej działalności duchowieństwa misyjnego.

## Ameryka zasypana polską cebulą.

Mało kto wie, że jest pewna dziedzina życia amerykańskiego, w której Polacy zdobyli pierwszeństwo. Mało kto wie o tem, że powiat Orange jest siedzibą hodowców cebuli. Tu zjeżdżają się z wszystkich stron kupcy, by się w towar zaopatrzyć. Przejmując wonię cebuli przepojone jest całe powietrze. Najlepszym odbiorcą jest naturalnie sam Nowy Jork, który konsumuje wprost nieprawdopodobnie jej ilości.

Aż do osadnictwa Polaków w powiecie Orange ziemia była w rękach Włochów. Mimo to, że jest to najciężniejszy czarnoziem, nie wiedzieli dobrze, co mają uprawiać. Sadzili to i owo, zupełnie bezplanowo, aż w końcu zaczęli popadać w długi i iść jedni za drugimi na licytację.

Wtedy zjawili się w okolicy pierwsi Polacy. W przeciągu bardzo krótkiego czasu zniknęli tam koloniści włoscy, a jeden przy drugim zaczęli osadzać się Polacy. W r. 1930 wykupili Polacy o-

statniego kolonistę włoskiego, dzierżającego jeszcze największą farmę. Wykupił go „król cebuli” Walerjan Matuszewski, syn drobnego rolnika z pod Łomży.

Polacy tamtejsi tylko i wyłącznie uprawiają cebule. Nic poza tem, i to właśnie jest źródłem ich wielkich majątków i bezkonkurencyjności towaru. Doprowadzili do niesłychanej wydajności, otrzymując przeciętnie 300 worków 100-funtowych z morgi. A z jaką troskliwością odbywa się sprzet! Pojedyncza cebulę układają w specjalnych podłużnych skrzyniach, skrzynie te szeregują jedne na drugich po polach i zwożą następnie samochodami ciężarowymi do podręcznych składów na farmach, lub do wielkiego wspólnego magazynu, który wystawili niedawno kosztem kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Dzisiaj Polacy hodowcy cebuli w Ameryce słyną z bogactwa, a domy ich zaopatrzone są we wszystko, na co pozwolić sobie może zamożny człowiek.

## Pożyteczność śledzi.

Dla rybaków-ślodziolowców rozpoczęła się ciężka praca. Setki statków rybackich wyszły na wody morza Północnego i pozostają na czatach, wypatrując rojów śledzi, wędrujących obecnie z północy do cieplejszych wód.

Śledź jest najplodniejszy z pośród ryb morskich, to też nic dziwnego, że roczny połów sięga zawrotnej sumy — około miljarda sztuk.

Wyliczono, że gdyby każdej ikrze śledziowej dana była możność naturalnego rozwoju, to w krótkim czasie morze Północne zamieniłoby się w solidną masę żywych śledzi.

Atoli niema obawy aby to mogło kiedykolwiek nastąpić, gdyż tylko jeden załazek na tysiąc zwykły dozrywa dnia swych pierwszych urodzin, zaś z tej liczby znów tylko jeden młody śledzik na dwadzieścia, ma widoki pomyslnego

przebycia pełnego 4-letniego okresu rozwoju.

Powód jest ten, że śledź stanowi poniekąd „artykuł pierwszej potrzeby” dla każdej większej ryby morskiej.

Tymczasem, co zapewne niewielu jest wiadomem, pod względem wartości spożywczej, skromna ta ryba zajmuje wśród mieszkańców wód morskich, miejsce czołowe, bijąc rekord nawet w stosunku do tłustej sardynki.

Albowiem naukowo ustalona kolejność pożywności ryb morskich ujawnia następujące gradacje: śledź, sardynka, węgorz, skarp, makreia, plastuga, tuńczyk, ostryga.

Jak więc widzimy, plebejuszowski śledź bije wszystkich swych „konkurentów”, zaś arystokratyczna ostryga zdobi — szary koniec.

## Zawrotna szybkość.

W 24 godziny od Oceanu Atlantyckiego do Spokojnego.

Od dawna już, marzeniem konstruktorów lotniczych w Ameryce było skonstruowanie płatowca, na którym można by w 24 godzin przelecieć od wybrzeża Oceanu Atlantyckiego na wysokości Nowego Jorku, do brzegów Oceanu Spokojnego, na wysokości San Francisco. Dotychczas jednak, olbrzymiej tej prestrzeni nie dało się sforsować w tak krótkim czasie, jak chcieli konstruktorzy z pasażerami na pokładzie.

Obecnie marzenia jankesów zostały urzeczywistnione. W tych dniach ma wystartować z Nowego Jorku płatowiec, zabierający 2 pasażerów, który ma dolecieć do San Francisco w czasie jednej doby. Oczywiście jest to płatowiec rekordowy o 600-konnym motorze i znakomicie oprofilowanych skrzydłach i kadłubie. Rozwijać on ma szybkość ponad 300 kilometrów na godzinę.

Przełot z Nowego Jorku do San Francisco ma kosztować sporą sumę bo 200 dolarów. Ale zważywszy zaoszczędzony czas i całe zmęczenie wobec takiego skrócenia podróży, suma ta będzie zapewne niezbyt wysoka dla wielu businessmanów. Inna sprawa, że trzeba odważnych ludzi by się zdecydowali na podróż z tak olbrzymią szybkością. W razie zepsucia się motoru bowiem, płatowiec zmuszony lądować a kiepskim terenie z olbrzymią szybkością ma małe szanse wylądowania cało, a zвычайny kapotaż, niezbyt groźny przy wolnych maszynach, musi kończyć się katastrofą.

Do wszystkiego zresztą można się przyzwyczaić. Do niedawna szybkość 100 klm na godzinę, wydawała się zawrotną obecnie zaś już nikogo nie przstrasza.